

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 13 (73) | Grudzień 2015

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## AUTOSTRADĄ W 2016 ROK



To już jest pewne. Za kilka miesięcy 40-kilometrowy odcinek autostrady A-1 od Strykowa do węzła „Tuszyn” będzie gotowy i bez przeszkód pojedziemy w kierunku Piotrkowa czy nad morze. Dzięki tej nowoczesnej arterii nie tylko Łódź zyska docelowo obwodnicę, ale i Rzgów. Tak komfortową sytuację mają tylko nieliczne miasta w Polsce.

Przyszły rok będzie zatem pod znakiem autostrady, jak mijający 2015 r. symbolizuje już tunel pod „Jedynką” w Mieście Mody. Chciałoby się, by nie były to jedyne znaczące dla mieszkańców inwestycje. Teraz pora także na inne historyczne dokonania, jak choćby dom kultury, kanalizacja dla Starowej Góry czy zmodernizowana oczyszczalnia ścieków. O zdobyciu pieniędzy na te ważne zadania w 2016 roku muszą się martwić rzgowski samorządowcy.

A kupcy, dzięki którym Rzgów znalazł swoje miejsce na ziemi? Oni muszą zadbać o jakość wyrobów, by do jedynej w Europie takiego Miasta Mody przyjeżdżali klienci z całego świata. Tego im wszystkim życzymy w 2016 roku!

*Wszystkiego najlepszego,  
dużo zdrowia i radości  
życzy  
redakcja*



## PAMIĘTAJCIE - JESTEŚCIE POLAKAMI!



Tak zawsze przypominała im babcia Maria. Gdy zmarła w 2011 roku, jej słowa powracały niczym bumerang. Aleksander, jej wnuk, postanowił powrócić do ojczystego kraju. Wydawało się to proste, bo przecież Polska przyjmowała już repatriantów z dalekiego Kazachstanu, ale biurokratyczna machina skutecznie hamowała powroty rodaków.

- Postanowiliśmy sami załatwić wszystkie sprawy związane z wyjazdem do Polski – mówi Aleksander Zubowski, 36-letni potomek rodowitych Polaków z Grodna, których reżim komunistyczny jeszcze przed wojną wywiózł do dalekiego Kazachstanu. Właściwie w Kazachstanie znalazły się same kobiety, bo mężczyźni byli w armii, a potem wszyscy wyginęli na wojnie.

# Dobry rok dla Rzgowa

Jaki był mijający rok dla Rzgowa? Na ogół dobry, bo udało się zrealizować wiele drobnych inwestycji przewidzianych w budżecie, na które czekali mieszkańcy miasta i gminy, w miarę normalnie funkcjonowały wszystkie instytucje, nie doszło do paraliżu administracji gminnej, na co zanosilo się u progu kadencji nowych władz samorządowych. Pojawilo się sporo nowego, choćby bezpośrednio internetowe transmisje sesji Rady Miejskiej, coraz lepiej funkcjonuje strona internetowa gminy z naprawdę bieżącymi informacjami.

Docieranie się nowego samorządu potwierdziło po raz kolejny starą prawdę, że znacznie łatwiej jest krytykować i postulować gdy się jest w opozycji niż spełniać oczekiwania będąc u władzy. Nie jest to zresztą myśl odkrywczą. Niestety, na razie w rzgowskim samorządzie brakuje wizjonerskich pomysłów, co skutkuje choćby tym, że nie pojawiają się znaczące inicjatywy inwestycyjne, a to, co ewentualnie uruchomi nowe studium zagospodarowania przestrzennego, może zaowocować

konkretami w najlepszym przypadku za kilka lat. Tymczasem już teraz trzeba budować dom kultury i kanalizację. np. w Starowej Górze, na co brakuje pieniędzy. Oddany niedawno do użytku tunel pod „Jedynką” wiosny, jak mówi przysłowie, nie czyni, choć jest inwestycją bardzo potrzebną i służącą nie tylko kupcom. Wspomnianą wielomilionową inwestycję sfinansowano ze środków prywatnych firmy. Za pieniądze gminy sfinansowano za to m.in. modernizację wielu kilometrów dróg

i chodników, choćby w Kalinku i z Gospodarza do Guzewa, zakończono rozbudowę przedszkola, udanie zmodernizowano budynek Szkoły Podstawowej w Rzgowie.

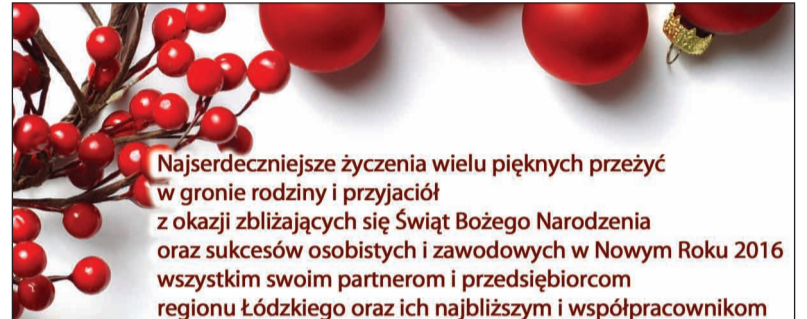
Zaostrzyła się, niestety, walka polityczna, pogłębiły się podziały społeczne, wzrósł poziom niezadowolenia a nawet agresji, w czym zresztą Rzgów nie jest dziś odosobniony. Niestety, z bólem odnotowujemy niepokojące i źle rokujące zjawisko – coraz częściej do głosu dochodzi prywatna. To wszystko nie sprzyja rozwojowi gminy, choć chcemy wierzyć, że wciąż istnieją spore pokłady dobrej woli i zrozumienia. Z tym wszystkim musi się uporać przede wszystkim samorząd, który ma już za sobą rok działalności. Czy to wszystko, co dobre, stanie się w 2016 r. dominantą w działalności tych, którym dobro gminy leży na sercu? – pokaże czas.

(Saw.)



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia składamy wszystkim czytelnikom „Gazety Rzgowskiej”, przedsiębiorcom prowadzącym działalność w PTAK FASHION CITY oraz mieszkańcom miasta i gminy Rzgów najserdeczniejsze życzenia wielu wspaniałych chwil w gronie rodziny i przyjaciół, a także spełnienia marzeń i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2016.

Zarząd Stowarzyszenia Przedsiębiorców Rzgowa



Najserdeczniejsze życzenia wielu pięknych przeżyć w gronie rodziny i przyjaciół z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów osobistych i zawodowych w Nowym Roku 2016 wszystkim swoim partnerom i przedsiębiorcom regionu łódzkiego oraz ich najbliższym i współpracownikom składają  
Zarząd i Komisja Rewizyjna  
Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców i Producentów



Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku wszystkim mieszkańcom

życzy  
Burmistrz Rzgowa  
Konrad Kobus

## Adam Górecki - Strażakiem Roku

Miło nam odnotować sukces Adama Góreckiego, naczelnika OSP w Rzgowie. Otóż 1 grudnia br. podczas podsumowania konkursu na najlepszego policjanta i strażaka woj. łódzkiego uhonorowany został prestiżowym tytułem Strażaka Roku OSP.

A. Górecki od ćwierćwiecza należy do OSP Rzgów, od 10 lat jest naczelnikiem tej jednostki, jednocześnie zawodowo od 6 lat jest strażakiem ratownikiem Lotniskowej Straży Pożarnej w Porcie Lotniczym im. Reymonta w Łodzi.

OSP w Rzgowie to jedna z najlepszych jednostek OSP w województwie i powiecie. Ponieważ

Rzgów leży przy ważnych szlakach drogowych, a 80 proc. zdarzeń i interwencji dotyczy dróg, straż wyspecjalizowała się w drogowym ratownictwie technicznym. Do tej działalności dostosowano bazę i zaplecze techniczne OSP. Za prawidłowe funkcjonowanie sprzętu, a także wyszkolenie strażaków odpowiada właśnie druha A. Górecki.

Dodajmy jeszcze, że podczas wspomnianego podsumowania uhonorowano także innych strażaków z gm. Rzgów. Tytuł Najlepszego Opiekuna Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej otrzymał dh Michał Krzewiński.

Gratulujemy!

(ER)

## Tunel pod „Jedynką – Inwestycją Roku

Przeprowadziliśmy błyskawiczną sondę wśród mieszkańców Rzgowa i kupców pracujących na terenie Miasta Mody.

Na pytanie o inwestycję mijającego roku otrzymaliśmy niemal jednobrzmiącą odpowiedź: tunel pod „Jedynką”. Wielu

rozmówców było pod wrażeniem tempa, w jakim zrealizowano wspomnianą inwestycję, usłyszeliśmy też komentarze, że podobny tunel powinien powstać na ulicy Pabianickiej

– na skrzyżowaniu z drogą krajową nr 1 Łódź- Piotrków.

To dobra wiadomość dla rzgowian. Dodajmy tylko, że tunel rzeczywiście zbudowano w rekordowo krótkim czasie, bo roz-

poczęto go 13 kwietnia, a zakończono przed planowanym terminem - już 25 listopada br. Tunel powstał z prywatnych środków inwestora.

(p)

## KRÓTKO

**SESJA** Rady Miejskiej w Rzgowie, ostatnia w 2015 roku, odbędzie się 23 grudnia. Radni m.in. dokonają zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy na lata 2015-2020 i budżecie na 2015 r., zajmować się będą też regulaminem Stadionu im. Henryka Śmiechowicza w Rzgowie, a także nadaniem nazw ulicom w Bronislinie Dworskim (ul. Wiśniowa) i w obrębie Guzewa – Babichy i Prawdzie (prof. Włodzimierza Fijałkowskiego). Będą zapewne także życzenia świąteczne.

**ŚWIĄTECZNA** atmosfera zapanaowała w centrum Rzgowa, gdzie tradycyjnie pojawiły się kolorowe

świąteczne ozdoby. W tym roku ozdobiły one nie tylko rejon Urzędu Miejskiego, ale i front Parku Miejskiego. Zabrakło tylko białego puchu...

**IN VITRO** – rządowy program w Łodzi zgodnie z decyzją ministra zdrowia kończy się za kilka miesięcy. Realizują go dwie placówki, m.in. Szpital „Gameta” w Rzgowie. Z rządowego programu w klinice „Gameta” skorzystało ponad 1500 par, do połowy grudnia br. urodziło się 302 dzieci.

**KSIĄŻKI** o Rzgowie – aż dwie ukazały się w tym roku, co jest ewenementem. Na początku 2015 do rąk czytelników trafił „Rzgów. Trzy kolory. Przewodnik turystyczny” – obszerny informator o mieście i gminie, zaś w październiku z inicjatywy Szkoły

Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie oraz samorządu z maszyn drukarskich zesłała unikalna pozycja pt. „Kronika szkolna. Protokolarz Szkoły Powszechnej w Rzgowie”.

**NAGRODZONE** kartki świąteczne – w Młodzieżowym Domu Kultury w Pabianicach podczas podsumowania XVII Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Kartka świąteczna” wyróżniono Konrada Pietrzaka i Wiktorię Pietrzak, wychowanków pracowni plastycznej rzgowskiego GOK. Gratulujemy!

**ĆWIERĆ WIEKU** liczy sobie chyba najpopularniejszy w Rzgowie sklep z artykułami spożywczymi Danuty i Bolesława Brzozowskich znajdujący się w samym centrum

miasta. To znakomity przykład firmy rodzinnej, która dzięki pracowitości właścicieli rozwinęła się z małego sklepiku do znaczącej placówki handlowej. Sklep państwa Brzozowskich oferuje od lat m.in. dobre pieczywo, a ponadto zapewnia sporej grupie mieszkańców zatrudnienie.

**OZNAKOWANIE** ulic i domów w mieście i gminie wciąż pozostawia wiele do życzenia. Rada Miejska i policja apelowały do mieszkańców, by zadbali o należyte oznakowanie swoich domów m.in. w trosce o własne bezpieczeństwo, ale nie odniosło to należytego skutku.

**ZIMY** nie widać – przynajmniej do 22 grudnia nie zawiała do Rzgowa. Za to temperatury w niektóre dni dochodzą

nawet do 10 st. C. Czyżby białe święta przeszły już do historii?

**ZASNIĘCIE** na moment 59-letniego kierowcy ciężarowego samochodu marki Scania doprowadziło do uderzenia w stojącego na poboczu uszkodzonego Mercedesa. Do zdarzenia doszło 7 bm. w Tuszynie. Obydwaj pojazdy zablokowały drogę w kierunku Łodzi. Dodatkowo z ciężarowego Mercedesa wypadł na jezdnię pojemnik z chemikaliami i rozszczelnił się. Na szczęście sytuację udało się opanować, choć nie uniknięto kłopotów na drodze. Obydwaj kierowcy byli trzeźwi. Sprawca zdarzenia ukarany został mandatem. Do usunięcia uszkodzonych pojazdów trzeba było użyć ciężkiego sprzętu.

# Wigilia u kupców

Stało się piękną tradycją wspólne zasiadanie do wigilijnych stolów kupców rzgowskiego Miasta. Mody. W tym jedynym w roku dniu wszystkie troski odłożono na bok, składano sobie świąteczne życzenia i wspólnie śpiewano kolędy w reprezentacyjnej hali Ptak Fashion City – „EXPO”.

Zaproszenie na to wigilijne spotkanie wystosowali wspólnie: prezes PTAK SA Bogdan Migdał i prezes Zarządu OFSKiP Jerzy Romański. Przybyło wielu gości, był wśród nich wicemarszałek województwa Dariusz Klimczak, członek Zarządu Województwa Łódzkiego Joanna Skrzydlewska, starosta powiatu



łódzkiego wschodniego Andrzej Opala, prezydent Piotrkowa Trybunalskiego Krzysztof Chojniak, starosta powiatu piotrkowskiego Stanisław Cubała, burmistrz Tuszyń Witold Małecki, burmistrz Rzgowa Konrad Kobus, przewodniczący Rady Miejskiej Jarosław Świerczyński

wraz z radnymi, nie zabrakło też przedstawicieli firm i instytucji na co dzień współpracujących z przedsiębiorcami i kupcami. Gospodarzem spotkania był Antoni Ptak, zaś gościem honorowym - biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej ks. Marek Marczak, który w to-



warzystwie rzgowskiego proboszcza ks. Krzysztofa Florczaka złożył wszystkim uczestnikom wigilijnego spotkania najlepsze życzenia z okazji zbliżających się świąt i Nowego Roku. Wcześniej zdrowia i sukcesów zawodowych życzył gościom członek Rady Nadzorczej Holdingu „Ptak” SA – Tomasz Szypuła.

Życzeniom towarzyszyły piękne kolędy śpiewane przez Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowia-

nie” pod kierunkiem Renaty Furgi. Jak zgodnie twierdzili uczestnicy spotkania, była to swoista uczta duchowa, bo młodzi członkowie zespołu, wspierani przez utalentowanych wokalistów „Sempre Cantare”, dali znakomity popis swoich możliwości. Gości oczarowały też piękne stroje ludowe. Nic więc dziwnego, że młodzi artyści nagrodzeni zostali hucznymi brawami.

(PO)

# PAMIĘTAJCIE - JESTEŚCIE POLAKAMI!

dokończenie ze str. 1

## W DALEKIM KAZACHSTANIE

Rodzina Aleksandra żyła w ciężkich warunkach. Pracowali w polu, trudno im się było przyzwyczaić do mrozów – 50 stopni Celsjusza, olbrzymich niezamieszkałych przestrzeni. Gdy po latach stworzyła się okazja, wyjechali ze wsi i osiedlili się w pobliżu stolicy Alma Aty. Tu żyło się nieco łatwiej. Aleksander do dziś pamięta swoje dzieciństwo i ciężką pracę w polu od czternastego roku życia. Potem był spawaczem, aż wreszcie ukończył specjalny kurs i został masażystą. Matka jego – Raisa też była rehabilitantką i zajmowała się upośledzonymi dziećmi.

Aleksander z żoną Olgą, która nie ma polskich korzeni ale zakochała się w Polsce, po raz pierwszy przyjechali do naszego kraju w ubiegłym roku. Spędzili tu kilka tygodni i postanowili powrócić, by osiedlić się na stałe. Zachwycili się Krakowem i tam chcieli zamieszkać, ale Olek nie mógł wynająć mieszkania. Gdy tylko ludzie dowiedzieli się, że jest z Kazachstanu, nie chcieli rozmawiać, a tym bardziej wynająć mu dachu nad głową. Trafił na wyjątkowy okres, gdy akurat głośna stała się w Europie sprawa syryjskich uchodźców i Polacy w większości opowiedzieli się za nieprzyjmowaniem obcych. Nałożyły się na to akty terrorystyczne, co też wywołało dodatkowy strach u Polaków.

- Nawet to doskonale rozumiem – mówi Aleksander – ale przecież my nie mamy nic wspólnego z tamtymi uchodźcami, jako repatrianci wracamy przecież do ojczystego kraju.



Jeździł po całej Polsce i wszędzie słyszał to samo słowo: nie! Był w Szczecinie, Łodzi, aż wreszcie dowiedział się o Romanowie w gminie Rzgów. Właścicielka domu bez problemów wynajęła im mieszkanie na piętrze, z pięknym widokiem na pola i las. Musiało minąć jeszcze kilka miesięcy, gdy w październiku tego roku wylecieli samolotem z Alma Aty do Frankfurtu, a potem na Okęcie w Warszawie. Czekala na nich właścicielka wynajmowanego mieszkania, która od samego początku ich pobytu okazała się niezwykle

życzliwa i pomocna w poznawaniu różnych przeszkód.

7500 kilometrów samolotem w specjalnej klatce pokonał też „Kliford”, ich sympatyczny pies. Dziś biega wokół domu, jakby tu mieszkał od lat. Zaakceptował nowe miejsce do życia, a także ludzi.

## POLUBILI ROMANÓW

Mieszkają tu zaledwie kilka miesięcy, ale już zdobyli wielu przyjaciół i znajomych. Od stycznia Aleksander będzie pracował legalnie jako masażysta. To znakomita wiadomość. Olga też

liczy na znalezienie dobrej pracy, gdyż w Kazachstanie pracowała w biurze firmy zajmującej się eksploatacją ropy naftowej, ma sporo doświadczenia. Najpierw jednak złożył wniosek o polskie obywatelstwo, poduczy się naszego języka. Chce jak mąż mieć polski dowód osobisty, polskie obywatelstwo.

W przytulnym mieszkaniu siedzą przy kawie. Gospodyni podała też ciastka i cukierki. Jak w polskim domu. Olga jest wyraźnie stremowana. Całkiem nieźle radzi sobie z naszym językiem, podobnie jak mąż. Opowiadają o przyjeździe do Polski. Nie narzekają, bezustannie się uśmiechają. Zdają się mówić: będzie dobrze!

- A problemy? Jest ich sporo, ale ze wszystkim sobie jakoś radzimy dzięki życzliwym ludziom – mówi Olga Zubowska. Chcielibyśmy tylko skorzystać z kursu nauki języka polskiego. To dziś dla nas jest najważniejsze.

Aleksander też nie liczy na żadną inną pomoc. Dotychczas ze wszystkim sami sobie doskonale poradzili. Teraz powinno być z górki.

W przyszłości sprowadzimy do Polski moją mamę, zbudujemy jakiś dom, by nie mieszkać w wynajmowanym mieszkaniu

– mówi Aleksander. – Spodobała nam się okolica i właśnie tutaj zapuścimy korzenie.

## W WIGILIĘ NIE BĘDĄ SAMI

Radny Rzgowa Wiesław Gąsiołek, który dowiedział się o młodych repatriantach z dalekiego Kazachstanu, uważa, że my, Polacy, powinniśmy ich przyjąć całym sercem. Nasi rodacy na obcej ziemi dość się już wycierpieli.

Podobnie uważa sąsiadka Zubowskich – Magdalena Romanowska, która przed laty też zakochała się w Romanowie i tutaj osiedliła, twierdzi, że ta młoda rodzina repatriantów zasługuje w pełni na pomoc.

- Nie wyciągają rękę do państwa polskiego, nie oczekują że im ktoś coś da, bo sami chcą pracować na swój los. Jeśli trzeba im w czymś pomóc, to jedynie umożliwić naukę języka polskiego i ułatwić pokonywanie biurokratycznych barier. Może pomogą im w tym gospodarze Rzgowa, a może parafia, bo są przecież katolikami. Zbliża się Wigilia i Święta Bożego Narodzenia, z pewnością nie będą sami...

(RP)

**POLACY W KAZACHSTANIE** – pochodzą z dobrowolnych przesiedleń z przełomu XIX i XX wieku, gdy wyjeżdżali na wschód w poszukiwaniu lepszego życia. Najtragiczniejszy los spotkał ofiary deportacji Polaków głównie z Ukrainy i Litwy, zesłanych na bezkresne stepy w latach 30. i 40. XX wieku przez reżim komunistyczny. Według oficjalnych danych, w 1926 r. w Kazachstanie żyło 3742 Polaków, w 1939 r. – prawie 58 tys., w 1970 r. – ponad 61 tys., zaś w 2009 r. ponad 34 tys. Część potomków byłych zesłańców osiedliła się w Polsce, ale wiele tysięcy zrezygnowało już ze starań, bo polskie przepisy dla wielu z nich okazały się barierą nie do pokonania. Zdaniem tych, którzy uważają że Polska powinna zadbać o swoich rodaków z Kazachstanu, potrzebna jest nowa ustawa repatriacyjna wspierająca przesiedlenia, jak to było w przypadku Niemców.

# „Diabelski wynalazek”

Co ma wspólnego Alexander Bell, wynalazca telefonu, z mieszkańcem Starowej Góry Leszkiem Chwiałkowskim? Wiele! I jednego, i drugiego można zaliczyć do grona pasjonatów telefonu, owego „diabelskiego wynalazku”, który zrewolucjonizował świat.



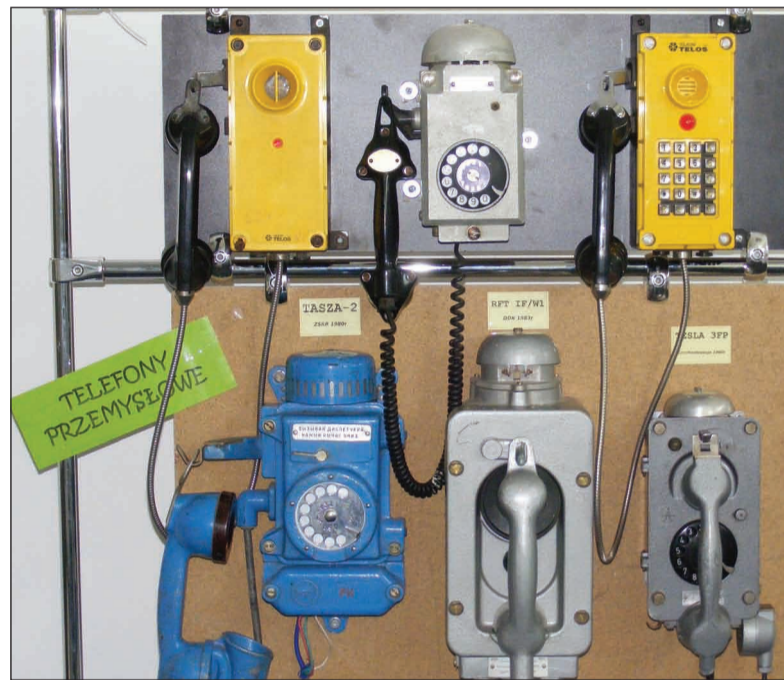
Aczkolwiek historia przyznała pierwszeństwo A. Bellowi, nie udało się ukryć, że na taki sam pomysł wpadli wcześniej inni wynalazcy. Należał do nich m.in. Antonio Meucci, który skonstruował urządzenie, przy pomocy którego mógł ze swojego warsztatu komunikować się z chorą żoną. Włochowi udało się udoskonalić swój wynalazek i mógł już rozmawiać na znacznie większą odległość. Niestety, wynalazcy zabrakło pieniędzy, by mógł swój telefon opatentować. Podobne wynalazki mieli na swoim koncie m.in. Niemiec

Philipp Reis i Francuz Charles Bourseul. W 1876 r. niewiele brakowało, by Elisha Gray wyprzedził Alexandra Bella w zarejestrowaniu identycznych wynalazków. Ostatecznie batalię wygrał ten ostatni i dziś powszechnie uważany jest za wynalazcę telefonu.

Telefon szybko zawojował świat. Prymitywny aparat z tubą, a potem tarczą do wybierania numerów (od 1896 r.) i klawiaturą (1963) ustąpił ostatecznie telefonowi komórkowemu. Zawrotna kariera tego ostatniego dokonała się dzięki wynalezieniu układów scalonych.

Choć telefony komórkowe działają dziś niemal w każdym miejscu kuli ziemskiej, technika nie powiedziała ostatniego słowa - wygląda na to, że i w tej dziedzinie będziemy jeszcze świadkami zaskakujących wynalazków.

Leszek Chwiałkowski przed ponad trzydziestu laty wykonał własnoręcznie swój pierwszy aparat telefoniczny, bo chciał porozmawiać z koleżanką. Aparat działał, ale nie było linii telefo-



nicznej, więc z rozmowy wyszli nienic. Pasja jednak pozostała i od tego momentu pan Leszek zbiera najróżniejsze aparaty telefoniczne. W swoich zbiorach ma ich ponad 400. Są wśród nich te najdawniejsze, ale i całkiem współ-

czesne, są też przemysłowe, kopalniane i okrętowe. Te ostatnie ze względu na specyficzne warunki, w których muszą funkcjonować, skonstruowano nieco inaczej niż aparaty działające w biurach lub domach. Chyba do najcenniejszych egzemplarzy należy telefon z atomowej łodzi podwodnej. Uzupełnienie kolekcji stanowi bogata literatura, przyrządy pomiarowe, telefony monterskie, karty pocztowe i inne ciekawostki związane z telefonią.

L. Chwiałkowski nie prezentuje publicznie zbyt często swojej kolekcji, by nie narażać na utratę najcenniejszych eksponatów. Niektóre rzeczywiście są bogato zdobione, można je zaliczyć do dzieł sztuki. Wszystko jednak wskazuje na to, że niedługo zbiory mieszkańca Starowej Góry będzie można podziwiać w Rzgowie. Dla kolekcjonerów i miłośników techniki będzie to znakomita okazja poznania tajemnic wynalazku Bella.

(P)

## Niedoceniana spółka

To jedna z tych firm, które doceniamy dopiero wówczas, gdy pojawiają się kłopoty. Mowa o Gminnej Spółce Wodnej, której zadaniem jest wykaszanie i odkrzaczanie rowów, ich odmulanie, a także naprawa urządzeń drenarskich. Niestety, ludzie nie doceniają tych wszystkich urządzeń, bo w ostatnich latach na ogół brakuje wody, ale gdy pojawiają się długotrwałe opady deszczu czy wiosenne roztopy, a także gwałtowne ulewy – wtedy kierują oskarżenia pod adresem władz.

A prawda jest szokująca i bolesna. W takiej Starowej Górze wła-



ściciele wielu działek poniszczyli urządzenia drenarskie, pozasypywali rowy i na dodatek zrezygnowali z przynależności do Gminnej Spółki Wodnej. Nie płacą teraz

nawet symbolicznych składek, ale za to domagają się od władzy, by dbała o wszystkie rowy i urządzenia wodne. Nawet te na ich działkach. A to dbanie jest, niestety, kosztowne. Obciąża budżet gminy, Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego. Gospodarze gminy zlecają Spółce Wodnej wykonywanie usług, ale brakuje środków, by w pełni zrealizować niezbędne zlecenia. A zarośnięty rów i zniszczone urządzenia drenarskie mogą w praktyce spowodować olbrzymie straty materialne.

Tylko w tym roku wykoszono i odkrzaczono ponad 7,3 tys. m rowów w Rzgowie i Grodzi-

sku, odmulono rowy w Kalinie, Prawdzie, Guzowie i Czyżeminku. Ponadto naprawiano urządzenia drenarskie w Rzgowie, Guzowie i Kalinku. Wykonanie tych robót było możliwe m.in. dzięki dotacji rzgowskiego samorządu (54 tys. zł). A skala potrzeb jest olbrzymia: 56 km rowów melioracyjnych, 540 hektarów zmeliorowanych, w wielu wsiach nie ma żadnych urządzeń melioracyjnych.

Choć w tym roku zakres robót był większy niż w 2014 r., spółka wciąż borykała się z tymi samymi problemami: brak środków, brak nowoczesnego bezwarcyjnego sprzętu. Ze składek rocznie wpływa jedynie 14 tys. zł, a jeszcze do tego ściążalność ich jest zaledwie w 70 procen-

tach. Nowy prezes spółki Zenon Wawrzyniak (zastąpił w końcu listopada br. Czesława Zaborowskiego) nie chce być świadkiem upadku GSW, dlatego zamierza w przyszłym roku zwiększyć zakres usług. Będzie to możliwe jeśli uda się zastąpić ponad 40-letnią koparkę urządzeniem młodszym, pozyskać dodatkowe pieniądze. – Chcę postawić spółkę na nogi – deklaruje optymistycznie. Burmistrz Konrad Kobus chce pomóc spółce, bo bez niej będzie tylko gorzej.

Spółek wodnych w regionie jest niewiele, choć potrzebne coraz bardziej. Nie zanoszą bowiem na to, by problemy z wodą rozwiązywały się same. Starowa Góra jest tego najlepszym przykładem.

(P)

## Historyczny koncert

Takiego koncertu jeszcze w Rzgowie nie było! We wrześniu br. w murach podstawówki ruszyła Szkoła Muzyczna I stopnia stworzona przez znakomitego śpiewaka Teatru Wielkiego w Łodzi Krzysztofa Marciniaka. Na razie podstawy wiedzy muzycznej przyswajają sobie 11 uczniów, ale wygląda na to, że w kolejnych latach będzie ich przybywać.

Koncert siłą rzeczy był sym-

boliczny, ale młodym wykonawcom nie brakowało ani zapału, ani umiejętności, jak na tak krótki okres nauki. Jedno jest pewne – było to wydarzenie historyczne. Historyczne jeszcze z kilku powodów. Ponieważ zarówno dzieci jak i ich nauczyciele oraz opiekunowie bawili się świetnie, koncert zakończył się tańcami i śpiewem. Śpiewano, jak przystało na okres przedświąteczny kolędy. I właśnie u boku

profesjonalnego śpiewaka stanął zastępca burmistrza Mateusz Krajewski, który, o dziwo, ani Urzędowi, ani rodzinie w tym przypadku wstydu nie przyniósł. A potem ten duet wsparli swoimi głosami fachowcy dużej klasy, bo śpiewak (także Teatru Wielkiego w Łodzi, mieszkaniec Rzgowa) Mirosław Bednarczyk i dyr. GOK Wojciech Skibiński, który już przed laty dał się poznać nie tylko jako znakomity śpiewak, ale i wszechstronny muzyk.

A potem, już na finał była wspólnie odśpiewana kolęda,



kwiaty dla nauczycieli i podziękowania. Jednym słowem, wydarzenie dużej rangi, choć z pozoru niewiele znaczące. I pomyśleć, już kilka wieków temu nieja-

ki Mateusz, uzdolniony młody mieszkaniec Rzgowa, restaurował organy katedralne w Krakowie (1585 r.).

(ER)

# Będziemy śmigać autostradą

Aura wciąż sprzyja budowniczym 40-kilometrowego odcinka autostrady A-1 od węzła „Stryków” do węzła „Tuszyn”. Ten ostatni, przypomnijmy, znajduje się kilka kilometrów od Srocka, gdzie przez kilkadziesiąt lat straszyły niewykończone wiadukty.



Roboty na całym wspomnianym fragmencie A-1 są już bardzo zaawansowane i w niektórych miejscach zbliżają się do końca. W gminie Rzgów już kilka miesięcy temu ułożono betonową nawierzchnię obu jezdni, łącząc ją z wcześniej wybudowanymi odcinkami

i węzłem, do którego dochodzi droga ekspresowa S-8. Gotowy jest też wiadukt nad autostradą w pobliżu Romanowa i tamtejszej żwirowni, ale z pewnością przyjdzie nam długo poczekać na utwardzenie drogi z Kalina (tzw. szlak napoleoński).

Przejechać też można po wia-

dukcie w rejonie Woli Rakowej (gm. Brójce) i dalej w pobliżu Stróży. Umożliwia to drogowcom wykonywanie robót wykończeniowych. Jeśli tegoroczna zima okaże się łaskawa, z pewnością połowa przyszłego roku będzie realnym terminem przekazania wspomnianego odcinka do eksploatacji. Tym sposobem Łódź zyska wschodnią obwodnicę miasta, a w Rzgowie będzie można wreszcie w pełni wykorzystać drogę ekspresową S-8. Umożliwi ona dojazd autostradą do stolicy i na Wybrzeże, a w przyszłości – na południe Polski.

Przyszły rok zamknie zatem długotrwały proces inwestycyjny w gminie Rzgów związany z budową nowoczesnych arterii drogowych. Tym sposobem nastąpi też kres niszczenia dróg lokalnych przez ciężkie pojazdy wykorzystywane do budowy szlaków komunikacyjnych. Myli się jednak ten, kto sądzi, że zakończenie budowy S-8 i A-1

przyniesie błogi spokój na tym terenie. Potwierdza to gorąca atmosfera, jaką wywołało studium przestrzenno-zagospodarowania gminy. Chodzi o to, że już niedługo studium wyznaczy kierunki rozwoju i zagospodarowania przestrzennego Rzgowa, łącznie z inwestycyjnym wykorzystaniem terenów wzdłuż wspomnianych arterii komunikacyjnych. W praktyce będzie to oznaczało pojawienie się nowych inwestycji i zmian, jakie zwykle one przynoszą.

Skoro jesteśmy przy inwestycjach, wspomnijmy, że wiele po A-1 obiecuje sobie gmina Tuszyn. W rejonie węzła o tej samej nazwie chce ona stworzyć wielki kompleks inwestycyjny. Dogodne położenie i spore obszary nadające się pod inwestycje z pewnością w najbliższych latach będą wielkim atutem Tuszyna. Czy gmina ta wykorzysta w pełni swoją szansę? – pokaże czas.

I jeszcze jedna inwestycja z komunikacyjnej „łączki”,



która już znakomicie spisuje się w Rzgowie. Chodzi o tunel łączący dwie części Miasta Mody. Teraz bez problemu można przejechać z jednej części Ptak Fashion City do drugiej, gdzie znajduje się m.in. Outlet i EXPO, a także Ptak Moda. Inwestycję zrealizowano w rekordowo krótkim czasie, bo od połowy kwietnia do końca listopada br., bez większych perturbacji na drodze krajowej nr 1. Zyskali na tym nie tylko kupcy i klienci Miasta Mody, ale i mieszkańcy Rzgowa, poprawiło się też bezpieczeństwo na „Jedynce”. Dodajmy, iż wiadukt powstał całkowicie ze środków Holdingu Ptak SA.

(PO)

## „Żuki” wzruszają i bawią

Wystąpili podczas Święta Kupca w łódzkim „Klubie Wytwórnia”. Byli prawdziwą gwiazdą też wielkiej imprezy i wzbudzili entuzjazm widzów i słuchaczy nie tylko z racji śpiewania najpopularniejszych utworów drugiej połowy XX wieku. Reprezentują bowiem wciąż poziom bardzo wysoki. Zespół od samego początku czyli od roku 1985, tworzą Piotr Andrzejewski – śpiew, gitara, gitara elektryczna, Adam Staniszewski – gitara elektryczna, gitara, śpiew, Marek Posieczek – gitara basowa, śpiew i Jerzy Bołka – perkusja. Menadżerem zespołu jest Mirosław Balbuza.

Zespół skupił się na wykonywaniu utworów grupy The Beatles i z tej racji przyjął spolszczoną nazwę „Czwórki z Liverpoolu”. „Żuki” grają żywiołowo również przeboje takich ikon rocka jak Led Zeppelin, Krzysztof Klenczon, Czerwone Gitary czy Free. Zespół gra ok. 100 koncertów rocznie. W kraju gościł na tak renomowanych estradach, jak Sala Kongresowa w Warszawie czy Opera Leśna w Sopocie. Wykonywał również wiele koncertów poza granicami Polski - w USA, Libanie, Izraelu, Francji, Austrii, Szwecji, Holandii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Rosji, Czechach, Słowacji, Białorusi i na Litwie oraz występował jako support zespołów Electric Light Orchestra, Pet Shop Boys, The Troggs, The Rubettes, Slade, Kings, The Marmalade, Swin-

ging Blue Jeans, Bad Boys Blue, Boney M, Smokie, Texas oraz Fisha z zespołu Marillion i Bobby’ego Kimbala zToto.

Ostatnią propozycją zespołu są prezentacje utworów rockowych w wersjach symfonicznych u boku dyrygentów Jana Walczyńskiego, Marka Czekala i Andrzeja Marko.

Wśród perełek tego produktu są między innymi interpretacje utworów Kashmir i The Rain Song zespołu Led Zeppelin, Golden Slumbers i All You Need Is Love zespołu The Beatles, Jesień Idzie Przez Park zespołu Czerwone Gitary i wiele innych. Wypada dodać, że w roku ubiegłym ukazała się autorska płyta zespołu pod tytułem „Moment” i zebrała wiele przychylnych recenzji.

Zespół doskonale sprawdza się w typowych imprezach tanecznych, jak np. w balach przeprowadzanych przez czołowe sieci hotelowe Marriott, Holiday Inn, Sheraton, Accor, Orbis, Intercontinental, Radison itp. Szczególną pozycję stanowią elitarne imprezy firmowe. Łódzkie Święto Kupca 2015 było tego dobitnym dowodem. Oprócz imprez zamkniętych,

wyjatkowa siła grupy objawia się podczas masowych widowisk plenerowych, gdzie czasami nawet kilkudziesięciotygodniowe widowiska wesoło i bezpiecznie spędzają czas. Zespół ceni sobie również udział w licznych imprezach dobroczynnych, podczas których od lat pomaga osobom pokrzywdzonym przez los.

JR

## EDEN RESTAURACJA

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

**Restauracja EDEN**  
Serdecznie zaprasza  
na **Bal Sylwestrowy**  
W cenie: pokazy artystyczne,  
atrakcje kulinarne, fajerwerki.  
Imprezę poprowadzi DJ Artur  
Rezerwacje pod nr.  
tel. 601-353-802, 537-420-965

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA  
Z NASZEJ NOWEJ KARTY  
CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



**EDEN HOTEL**  
(42) 227 84 65, 601 353 802  
RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

# Polska potrzebuje polskiego kapitału

Zdaniem ministra rozwoju Mateusza Morawieckiego, konieczny jest wyraźny wzrost udziału polskiego kapitału i firm krajowych w tworzeniu PKB, w tym także w eksporcie i inwestycjach, a to oznacza wprowadzenie korzystniejszych warunków działania dla firm sektora mikro i msp. Długofalowa z konieczności realizacja tych założeń ma odwrócić widoczne już i groźne w przyszłości dla polskiej gospodarki tendencje polegające na stagnacji na niskim poziomie jej rozwoju i nadmiernym kumulowanym przez lata zadłużeniu państwa. Te tendencje grożą w przyszłości poważnym kryzysem gospodarczym, a podejmowane obecnie działania mają poprawić atrakcyjność Polski jako miejsca do życia i pracy, stopniowo zahamować zjawisko emigracji zarobkowej Polaków i skłonić przynajmniej część z nich do powrotu.

Według ministra Morawieckiego ok. 90 mld zł rocznie wycieka z kraju z powodu różnych „danin” na rzecz podmiotów zagranicznych i innych krajów, z tytułu: dywidend, odsetek od kredy-

tów i depozytów, spłaty obligacji skarbu państwa, itp. Dlatego plany rozwoju kraju należy opierać w większym stopniu na kapitale polskim, który tylko na posiadanych rachunkach bankowych

trzymają nieczynne 250 mld złotych i rząd zamierza je pobudzić do inwestowania w polską gospodarkę. Jednym z wielu działań planowanych przez rząd ma być ofensywa dyplomatyczna na Brukselę, aby realnie otworzyć rynek usług dla firm z Polski (ta czwarta swoboda unijna w praktyce jest bardzo ograniczona), jak również zwiększyć współpracę firm zachodnich z firmami z „nowych” krajów członkowskich UE.

Firmy zachodnie latami budowały swoją pozycję i ich dominacja nad firmami polskimi nie powinna nikogo dziwić. Jednak zdaniem ministra Morawieckiego pod naporem firm azjatyckich mogą upaść za 20 lat, chyba, że wcześniej wzmocnią siłę sektorów i branż europejskich dzięki

symbiozie z najlepszymi firmami naszej części kontynentu.

W raporcie „Bilans otwarcia 2016”, przygotowanym przez Warsaw Enterprise oraz Związek Przedsiębiorców i Pracodawców i przedstawionym w uzupełnieniu wystąpienia ministra, wskazano, że pogoń na bogatszymi od nas należy obecnie mierzyć proporcją polskiego PKB na głowę obywatela w relacji do danych Niemiec. Np. w 1980 r. PKB na głowę Polaka wynosiło 42 proc. (w ujęciu siły nabywczej), a w 2013 r. wzrosło do 53,5 proc. Jednak tempo tego doganiania spowalnia i jest całkiem realne, że bez istotnych zmian - w ciągu dekady zatrzyma się. Będzie to tym bolesniejsze, że nie zaczęliśmy jeszcze nadrabiać wielowiekowych opóźnień w ma-

jętności Polaków (majątek skumulowany przez dziesięciolecia). Jest ona więcej niż skromna, bowiem w 2012 roku na przeciętnego Polaka przypadła majątek wartości 2900 euro, podczas gdy na Niemca - aż 150 tys. euro (dla przykładu na Greka - 60 tys. euro).

Obecnie jeszcze nic nie wskazuje na nieuchronny czy nawet bliski kryzys finansowy Polski. Ale zarówno dług publiczny, jak i prywatny, rosną szybciej niż PKB. W ciągu 15 lat niemal podwoiliśmy ich łączną kwotę w relacji do PKB, z nieco ponad 100 proc. w 1999 r. do 192,5 proc. w 2014 r. Jednak według niektórych rozsądnych standardów, poziom ponad 180 proc. wskazuje właśnie na duże zagrożenie kryzysem.

*Ex-pert*

## Podatek od sklepów

Coraz bardziej prawdopodobne wydaje się uzależnienie obowiązku płacenia nowego podatku od wysokości wykazywanych obrotów, a nie - jak pierwotnie zapowiadano - od jego powierzchni. Trwają również analizy czy stosować jednolitą stawkę podatkową, czy też wprowadzić stawki progresywne. Cel fiskalny przygotowywanych zmian jest oczywisty i wynika z danych, według których w 2013 roku 175 sieci handlowych działających na

krajowym rynku detalicznym wpłaciło razem 440 mln złotych podatku dochodowego, co stanowi 0,47 % ich przychodów.

Nowa ustawa ma na celu ograniczenie swobody transferu wypracowywanego zysku poza granice Polski dzięki wykazywaniu pozornych strat i tworzeniu sztucznych kosztów, co pozwala sieciom handlowym na unikanie płacenia podatku dochodowego. Do pewnego stopnia nowy podatek powinien ograniczyć nadmierną - zdaniem wielu krajowych środowisk biz-

nesu - ekspansję sieci handlowych i przywrócić równowagę na rynku detalicznym. Coraz częściej podnosi się również kwestię realnie niższych obciążeń podatkowych sieci handlowych na tle drobnego handlu, którego placówki wykazują ponad dwukrotnie wyższy udział płaconego podatku dochodowego w przychodach. Sytuację dodatkowo pogarsza tzw. czwarty sektor, czyli sprzedaż detaliczna podmiotów niepłacących żadnych podatków, który w małych miastach i na wsi stanowi już liczącą się konkurencję, głównie dla małych i średnich polskich firm.

(E)



## Moratorium na sprzedaż ziemi

Jak poinformował niedawno na konferencji prasowej minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel, w najbliższej przyszłości podstawą gospodarowania ziemią w Polsce będzie dzierżawa rolna, a na sprzedaż państwowych gruntów zostanie wprowadzone moratorium. Dzierżawa państwowej ziemi przynosi stały, cykliczny dochód, natomiast sprzedaż ziemi można tylko raz. Poza tym pozwoli to na wdrożenie nowej polityki rozwoju obszarów wiejskich i zgromadzenie środków przeznaczo-

nych na fundusz stabilizacji dochodów rolniczych.

W związku z tym na początku grudnia br. Agencja Nieruchomości Rolnych poinformowała o wstrzymaniu przetargów na zakup państwowej ziemi, natomiast nadal będzie możliwa dzierżawa takich gruntów. Odstępstwem będzie sprzedaż nieruchomości na rzecz byłych właścicieli lub ich następców prawnych, których wcześniej zawiadomiono o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży. Zakończone zostaną również tylko te procesy, które mogą spowodować skutki odszkodowawcze.

Przygotowywana specjalna ustawa o moratorium na sprzedaż państwowej ziemi rolnej ma zacząć swoje obowiązywanie od 1 maja roku 2016 i do tego czasu nie będzie sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych. Aby jednak nie



sparalizować całkowicie naturalnego obrotu ziemią w Polsce, kontynuowane są prace nad ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, w której m.in. mają się znaleźć odpowiednie zapisy zabezpieczające przed nieformalnym wykupem ziemi przez osoby nie zajmujące się rolnictwem, czyli na tzw. słupa. Chodzi m.in. o zapis, że nabywcą państwowej ziemi może być tylko rolnik indywidualny prowadzący gospodarstwo rolne. Nie może

on sprzedać nabytej ziemi przez 10 lat, chyba że za zgodą sądu.

Według stanu na koniec III kwartału br. w dzierżawie znajdowało się nieco ponad 1 mln hektarów gruntów, czyli ok. 74 proc. wszystkich gruntów znajdujących się w zasobie ANR. W sumie w końcu października w zasobie było ponad 1,4 mln ha, z czego do sprzedaży i na inne cele pozostało tylko 237 tys. ha. Według Agencji tylko ok. 60 proc. tych gruntów może być użytkowanych

rolniczo, ale jakość tej ziemi jest słaba. Dzierżawcami ich są głównie osoby fizyczne, które użytkują małe działki (45 proc. - do 1 ha).

Równocześnie rosną opłaty za korzystanie z państwowej ziemi. W 2014 r. przeciętny czynsz oferowany przez rolników zawierających nową umowę dzierżawy wynosił 801 zł/ha, w 2013 było to 636 zł/ha, w 2009 - 397 zł/ha, a w 2004 r. - 240 zł/ha. Natomiast dla wszystkich trwających umów dzierżawy średni czynsz wynosi 267 zł/ha. W 2014 r. wpływ z tytułu czynszów dzierżawnych wyniosły ok. 450 mln zł.

Średni czynsz dzierżawny dla nowo zawieranych umów na koniec III kw. 2015 r. wyniósł 787 zł/ha. Najwyższy czynsz odnotowano w województwach: kujawsko-pomorskim - 1950 zł/ha, wielkopolskim - 1663 zł/ha, łódzkim - 1232 zł/ha; najniższy zaś w województwach: podlaskim - 267 zł/ha, lubuskim - 301 zł/ha i lubelskim - 301 zł/ha. Najwięcej gruntów w dzierżawie znajduje się na Pomorzu Zachodnim - 206 tys. ha, w Wielkopolsce - 168 tys. ha i na Dolnym Śląsku - 151 tys. ha.

*Ex-pert*



# „Camerata” w obiektywie

Dokumentowanie bieżącej działalności zespołów działających w rzgowskim GOK to znakomity pomysł. Tak robi m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, a także Chór Camerata”. Ten ostatni z okazji 10-lecia wydał nawet udaną broszurę, w której znalazły się informacje zarówno o członkach chóru, jak i tradycjach śpiewania na ziemi rzgowskiej. A rzgowianie od wieków lubili muzykę i śpiew...

Czas biegnie szybko, przychodzą nowi chórzyci, ale i niektórzy odchodzą z zespołu. Po latach wiele zdarzeń zapominamy, zacierają się w pamięci fakty i twarze. Tymczasem kronika „Cameraty” jest świadectwem zarówno dokonań pasjonatów śpiewania jak i opisem ich losów. To także świadectwo kultury, która w Rzgowie rozkwita od lat. Paradoksem jest, że wszystko to dzieje się właściwie bez nale-

żytej bazy, bo GOK przy ulicy Rawskiej trudno nazwać domem kultury z prawdziwego zdarzenia. I zapewne dlatego ostatnia wystawa ukazująca mijający rok w życiu „Cameraty” zorganizowana została w eleganckim holu Urzędu Miejskiego.

Kilkadziesiąt zdjęć przypomina to wszystko, co w życiu chóru działo się w tym roku. 22 koncerty w różnych miejscach ziemi rzgowskiej i miejscowościach

województwa to wcale nie mała jak na amatorów. Chórzyci byli gorąco oklaskiwani i nagradzani, choćby w Skierniewicach, gdzie otrzymali wyróżnienie podczas XXI Wojewódzkiego Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniora. W listopadzie br. pasjonaci śpiewania świętowali 12-lecie istnienia chóru. Była okazja do wspomnień i sumowania dokonań. To wszystko znalazło się na wspomnianej wystawie fotograficznej.

A że założycielka i dyrygentka „Cameraty” z muzyką i śpiewem żyje za pan brat, otwarciu wystawy towarzyszył niewielki koncert, podczas którego Izabela Kijanka grała na skrzypcach, a towarzyszył jej mąż Maciej grający na gitarze. Ci, którzy

nie przyszli na otwarcie wystawy mogą tylko żałować.

Wystawa czynna jest w Urzędzie Miejskim do końca grudnia br., zaś w styczniu dostępna będzie w holu hali sportowej.

(ER)



## Jubileusz 40-lecia „Hort Cafe”

# Smaki... historii

W 2016 roku przypada 40-lecie firmy „Hort Cafe”, której sztandarowym lokalem jest co prawda kawiarnia przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, ale w Rzgowie mieści się cała baza produkcyjna i stanowisko dowodzenia, czyli siedziba właścicieli. Tu zresztą funkcjonuje sieć kawiarni i placówek handlowych. W przyszłym roku owa sieć wzbogacona zostanie o jeszcze jedną pokazową kawiarnię – tym razem w hali EXPO rzgowskiego Miasta Mody.

ogrodniczo-pszczelarskiej, słynącej m.in. z produkcji wyśmienitych soków owocowych. W 1956 roku sprzedawała je już jako firma „Hortex” i w pewnym momencie uruchomiła w stolicy dwa swoje lokale kawiarniane, które zrobiły furorę. Jako trzeci, w 1976 roku powstał „Hortex” właśnie w Łodzi. Z czterestu tego typu zakładów w różnych miastach Polski, m.in. także we Wrocławiu, do dziś przetrwały tylko dwa – w Łodzi i Białymstoku. Łódzki „Hortex” przejęliśmy w 1980 roku i z powodzeniem trwa on do dziś. Właśnie przygotowujemy się do zbudowania nowego ogródka od strony alei Schillera.

40 lat to kawał historii. Do lokali firmy przychodzą już kolejne pokolenia amatorów smakowitych ciast, lodów czy kaw. Z okazji jubileuszu w „Hort Cafe” nawiązano do początków firmy i przeszłości, zachęcając do powrotu do smakoleków dzie-

ciństwa. Stąd w ofercie smaki historii – np. torciki, jakimi delektowaliśmy się w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych.

„Hort Cafe” to firma rodzinna, z którą związane są już następne pokolenia właścicieli. Córka pana Włodzimierza – Anna zajmuje się m.in. rozwojem firmy, o doskonaleniu usług i dogadaniu klientom myśli też wnuczka W. Krawceniuka – Julia, która na razie zdobywa wiedzę w technikum gastronomicznym, ale w wolnych od nauki chwilach pracuje w kawiarni, zalicza wystawy i szkolenia międzynarodowe, już dziś jest w gronie najlepszych polskich basistów, o czym świadczy choćby prezentowany certyfikat Guinnessa. Z kolei pani Anna ma zmysł wizjonerski i chce, by w przyszłości firma wypłynęła na szerokie międzynarodowe wody. Zawarła już bardzo obiecujące kontakty w dalekich Indiach, a ostatnio

przebywała we Francji, gdzie zamierza kooperować z jedną ze światowych sieci handlowych. Z niedowierzaniem pytaliśmy: czy jest to naprawdę realne? – Tak, sieć ta poznała już naszą firmę i zamierza kooperować z „Hort Cafe” przy tworzonej bloku gastronomicznym, który będzie uzupełniać markety.

Dodajmy na zakończenie, że rzgowska firma bezustannie dogadza naszym podniebieniem. Ostatnio furorę robią babki bakaliowe z musem z czarnych porzeczek, a także piernikowe choinki oraz makowce wykonywane według starych domowych przepisów.

Zaglądamy do lokali tej firmy zwróćmy uwagę na zmianę wizerunku, np. ciast. Anna Krawceniuk tak to komentuje: najpierw każde ciasto oglądają oczy, a potem dopiero je smakujemy. Trzeba zatem dogadzać i oczom klientów...

(ER)



Skąd wspomniany jubileusz? – na pytanie to odpowiada właściciel firmy Włodzimierz Krawce-

niuk. – Początki „Horteksu” sięgają końcówki lat czterdziestych ubiegłego wieku i spółdzielni

10 RAT 0%

www.swiatmebli.net.pl

Realizujemy indywidualne zamówienia

ul. Tuszyńska 61c  
95-030 Rzgów  
tel./fax 42 214 10 46

godziny otwarcia:  
PN-PT: 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>  
SOB: 9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>





# Renesans pocztówki?

Jeszcze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia cieszyła się wielką popularnością. Wraz z nadejściem internetu odwrócono się od pocztówki, podobnie zresztą jak od tradycyjnej korespondencji listowej. Wygląda jednak na to, że po tym zachłyśnięciu się internetowymi nowościami powracamy do listów i kart pocztowych z życzeniami.



Jedna z pierwszych świątecznych kart

Mistrz pióra, znakomity pisarz Henrych Sienkiewicz znany był z wielu niekonwencjonalnych akcji i działań. Gdy było trzeba, zaangażował się w wielką akcję charytatywną na rzecz powodziń, odwiedzając wiele miast, m.in. Piotrków, i wygłaszając odczyty, innym razem wziął udział w konkursie na nazwę karty pocztowej w języku polskim (1900 r.). Jury ostatecznie wybrało nazwę „pocz-

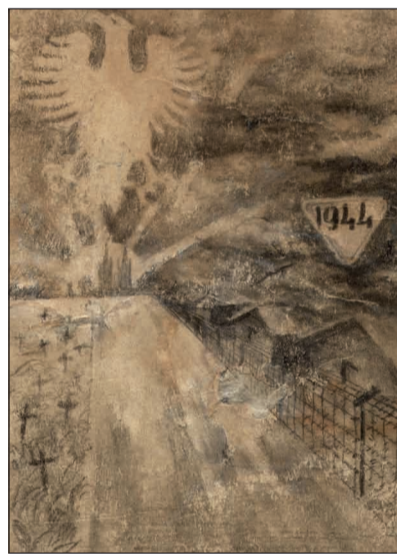
tówka” właśnie jego autorstwa.

Skąd zatem wzięła się pocztówka, skutecznie w ostatnich latach wyparta przez internet? Prawdopodobnie pierwszą kartkę z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia wysłał w 1842 roku 16-letni londyńczyk Wiliam M. Egley. Jak się okazało, jego inicjatywy i znakomitego pomysłu nie docenił adresat. Inni twierdzą, że już rok wcześniej Szkot Thomas Sturrock stworzył podobne dzieł-

ko. Faktem jest, że dwa lata później dyrektor Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie zlecił wyprodukowanie pierwszych drukowanych kart pocztowych. To był strzał w dziesiątkę!

Wkrótce jednak mała kartka papieru z rysunkiem i życzeniami zrobiła zawrotną karierę. Jak pisał „Kurier Warszawski”, tylko w 1879 r. w Europie wysłano 350 mln kart pocztowych, wśród których było bardzo dużo tych z życzeniami. Na ziemiach polskich najwcześniej karty pocztowe pojawiły się w Galicji.

Aczkolwiek kolorowe karty szybko podbijały wiele krajów i kontynenty, co miało związek m.in. z doskonaleniem druku i coraz lepszym funkcjonowa-



Karta z KL Stutthof, znaleziona po wyzwoleniu obozu w 1945 roku, autor nieznanym

niem poczty, zwyczaj wysyłania eleganckich kartoników z życzeniami stał się popularny na całym świecie dopiero w latach dwudziestych XX stulecia. Oprócz rysunków na kartach zaczęto drukować także zdjęcia. Atrakcją była też bogata i różnorodna tematyka – od rysunków humorystycznych po obrazki zimowe czy romantyczne sceny nawiązujące do dawnych czasów.



Bożonarodzeniowa karta z początku XX wieku

A jak było w Polsce? W końcu drugiej połowy XIX w. pocztówki stały się wręcz modne. Ludzie kolekcjonowali szczególnie te o tematyce patriotycznej. Przed I wojną światową Piotrków i Łask, a nie są to przecież przykłady odosobnione, zalała fala różnorodnych pocztówek, wydawano je także w okresie wojny światowej. Wtedy też popularne stały się pocztówki propagandowe przygotowywane na zlecenie poszczególnych mocarstw.

W okresie międzywojennym panowała wręcz moda na pocztówki. Towarzyszyły one nie tylko świątom. Do znajomych i rodziny wysyłano też zdjęcia z poszczególnych miejscowości drukowane na ozdobnym papierze. W okresie ostatniej wojny, gdy Niemcy okupowali ziemie polskie, dla ich potrzeb produkowano dużą ilość pocztówek z miejscowości, w których przebywali. Tak było np. w Łodzi, ale i pobliskim Rzgowie. W mrocznych czasach okupacji hitlerowskiej pojawiła się nietypowa pocztówka obozowa. Przygotowywali ją więźniowie obozów koncentracyjnych, np. z okazji świąt Bożego Narodzenia. Wyrażała tęsknotę za wolnością, miłością i rodziną.

Po wojnie, wobec mizerności wydawniczej pocztówka zaczęła wypełniać także rolę edukacyjną i propagandową. W czasach PRL projektowali ją artyści tej miary co Jan Marcin Szancer, Olga Sie-

maszkowa czy Janusz Stanny. Dobra jakość druku, znakomite rysunki i fotografie – wszystko to czyniło z kart pocztowych swoiste dzieła sztuki.

Niestety internet na jakiś czas zahamował rozwój pocztówek, ale powoli następuje renesans tych sympatycznych kart z życzeniami czy zdjęciami najciekawszych obiektów lub miejsc w naszym kraju. Internet ze wszystkimi zaletami okazał się bowiem bezduszny, pozbawiony emocji i tego, co ludziom jest potrzebne szczególnie – indywidualizmu. Czy zatem w niedługim czasie kolorowe konterfekty z naszymi odręcznymi dopiskami znów zakręcą w tradycyjnych skrzynkach pocztowych?

(RP)



## Rzgów grał w kilku filmach

Wciąż pokutuje opinia, że Rzgów jest sypialnią wielkiej Łodzi i w tym mieście nawet nie warto się zatrzymywać w drodze np. do Piotrkowa czy Wrocławia. Usłyszałem niedawno opinię, że nie ma tu ani jednego zabytku, a miasto wyrosło dzięki Łodzi w XIX wieku.

Takie bzdurne opinie dominują też w mediach, a nawet w różnego typu opracowaniach książkowych. Do wydawnictw, które nie doceniają Rzgowa, dołączył ostatnio „Przewodnik filmowy po województwie łódz-



kim” pióra Macieja Kronenberga wydany przez Centrum Inicjatyw na rzecz Rozwoju REGIO. Wbrew opinii autora, który pisze, że „po raz pierwszy cały region doczekał się opracowania przedstawiającego plenery filmowe i anegdoty z planów zdjęciowych uzupełnione o ciekawostki krajoznawcze”, w tym obszernym wydawnictwie zabrakło Rzgowa, choć nie pominięto tak niewielkich miejscowości jak choćby Jeżów, Piorunów, Trzy Morgi czy Tworzynki.



A przecież Rzgów grał w kilku filmach, np. „Nowy Jork – czwarta rano” Krzysztofa Krauzego, o czym pisaliśmy obszernie na łamach „Gazety”, a także w jednym z odcinków serialu „Komisarz Alex”. Autor książki o tym popularnym policyjnym psie wie niemal wszystko, ale jakoś nie przyszło mu do głowy, by odnotować kilka scen kręconych do tego serialu na terenie Rzgowa, m.in. Miasta Mody.

Jaki z tego płynie wniosek? Trzeba pokazywać Rzgów, prezentować jego walory historyczne i współczesne, przypominać piękne karty z dziejów miasta. To zadanie także dla obecnych gospodarzy Rzgowa.

(PO)



## Książkowy debiut mieszkanki Bronisina Dworskiego **Bianka w krainie Grunów**

Mieszkająca od kilku lat w Bronisinie Dworskim Halina Tańska-Bednarczyk zadebiutowała niedawno jako autorka książki dla dzieci pt. „Bianka w krainie Grunów”. Frapująca opowieść w grudniu br. zeszła z maszyn drukarskich, więc nie trafiła jeszcze do zbyt wielu księgarń i czytelników, dlatego postanowiliśmy porozmawiać z autorką, by przy okazji zarekomendować jej debiutanckie dzieło.

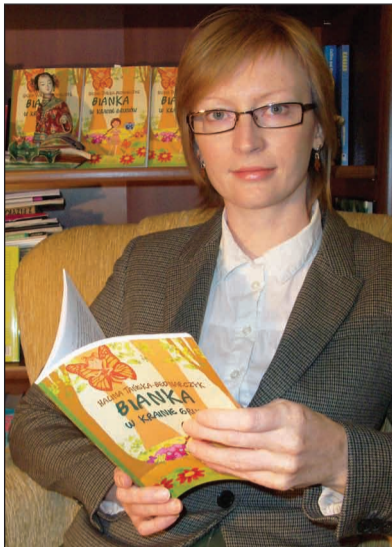
- Skąd pomysł na taką książkę?

- Od dziecka pisałam różne rzeczy, m.in. wiersze, i trafiały one zwykle do szuflady. Miałam nadzieję, że kiedyś napiszę coś większego i wydam w postaci książki. Małżeństwo i dziecko sprawiły, że zabrałam się do książki właśnie dla dzieci. Chciałam

coś napisać dla mojej Bianki. A do pisania zachęcał mnie bezustannie małżonek, on też był pierwszym czytelnikiem i recenzentem tego opowiadania.

- O czym jest ta książka?

- Opowiada o dojrzewaniu i odpowiedzialności, o znaczeniu rodziny i przyjaciół. Dziesięcio-



letnia bohaterka za sprawą gry komputerowej wchodzi w niezwykły świat Grunów. Wirtualny świat przysłania jej całe realne życie i ani szkoła, ani rodzice nie są w stanie tego zmienić. Dziewczynka musi sama odkryć prawdę o krainie Tajlapii i Grunach, by całkowicie zmienić swój pogląd na otaczający ją świat. Jak do tego doszło? – nie będę teraz zdradzać, ale zachęcam do przeczytania książki...

- Proszę powiedzieć, jak to się stało, że zamieszkała Pani właśnie w Bronisinie Dworskim?

- Pochodzę z zupełnie innego rejonu kraju, ale studiowałam w Politechnice Łódzkiej, podobnie zresztą jak mój mąż, który także nie jest z tych stron. Przyjeżdżaliśmy tutaj na rowerach

i bardzo nam się spodobała ta okolica. Gdy potem postanowiliśmy tutaj zamieszkać, nabyliśmy działkę i tym sposobem staliśmy się mieszkańcami Bronisina Dworskiego.

- Czy będzie ciąg dalszy przygód Bianki?

- Za wcześnie jeszcze o tym mówić, bo z ciekawością czekam na pierwsze reakcje czytelników. To przecież od nich będzie zależało, czy powstaną kolejne opowiadanie o Bianca.

(RP)

**PS Książkę przeczytaliśmy jednym tchem. To niezwykle mądra opowieść, którą powinny poznać wszystkie dzieci i młodzież, a także ich rodzice. Z krainą Grunów wszyscy mamy do czynienia...**

# „Białe złoto” rzgowskich wapniarzy

Przez wieki Rzgów żył w cieniu – najpierw pobliskich Pabianic, które stanowiły centrum potężnych dóbr kanoników krakowskich, a później Łodzi. „Ziemia obiecana” w pewnym momencie stała się wielką szansą dla rzgowian żyjących w trudnych warunkach materialnych.

A wszystko zaczęło się od przemysłu. Gdy za sprawą Rembelskiego i pierwszych niemieckich osadników, którzy przybyli do osady nad Łódką, zaczęto wznosić fabryki i pałace znakomicie ukazane w filmie A. Wajdy „Ziemia obiecana”, potrzebne były materiały budowlane. W samej Łodzi i najbliższej okolicy brakowało dobrej gliny do wypału cegły, podobnie jak i kamienia wapiennego. Za to tego ostatniego było pod dostatkiem w nadpłocznym Sulejowie, gdzie niewielkie wapienniki funkcjonowały od wieków. Gdy rozpoczął się boom inwestycyjny w Łodzi i okolicznych miejscowościach, takich jak Zgierz, Konstantynów, Aleksandrów czy nawet Zduńska Wola, oczy przedsiębiorczych rzgowian skierowały się właśnie na Sulejów. Lichutkie ziemie w samym Rzgowie i okolicy nie dawały przecież szans na wyżywienie wielu rodzin, nie było też innych możliwości zarobkowania, a transport wapna wydawał się swoistym eldorado. Początkowo kilka wozów wyruszało do Sulejowa po kamień wapienny, potem przyłączyli się inni i przez Tuszyn, Srock oraz Piotrków do nadpłocznicy osady zjeżdżały całe kawalkady wozów konnych.

Kto pierwszy wpadł na pomysł by handlować sulejowskim wapnem? – nie wiadomo, za to wiemy doskonale, że rzgowianie szybko przekonali się, że „białe złoto” to znakomity interes. Wielu mieszkańców posiadało po kilka wozów ciągniętych przez dwa konie, niektórzy wynajmowali dodatkowo wozaków. Wozy do przewożenia kamienia wa-

piennego były specjalnie wzmocniane. Nabywcy mogli kupować pół wozu kamienia, a nawet cały wóz. Z czasem, gdy np. okresowo malało zapotrzebowanie na wapno w wielkiej Łodzi, rzgowianie jeździli na jarmarki po całej środkowej Polsce. Handel był niezłym interesem, choć wiązał się z wieloma uciążliwościami i kłopotami.

Przed wszystkim poruszanie się wozami po ówczesnych drogach nie należało do przyjemności. Dla zapewnienia większego bezpieczeństwa wapniarze jeździli kolumnami, mieli też stałe miejsca postoju, gdzie posilali się. Takim miejscem postoju był Srock, a także sam Sulejów. Niestety, z czasem do głosu doszła także konkurencja i bywało, że wapniarze pragnąc sprzedać swój towar w pobliskiej miejscowości uszkadzali wóz konkurenta, niekiedy spychali go z drogi do rowu czy w pole, by nie zdążył na targ do Piotrkowa lub Łasku.

W epoce raczkującego kapitalizmu i wieku pary nie było jeszcze tak nowoczesnego transportu jak dziś. Wozy konne, jeszcze na metalowych obręczach zamiast na gumowych kołach, wymagały wzmocnienia. W tego typu robotach wyspecjalizowało się kilka miejscowych warsztatów, inne wykonywały specjalnie zaprojektowane drewniane pojazdy. Jeszcze po II wojnie światowej takie wozy wytwarzał w Rzgowie Ignacy Bednarski. W wielu domach rzgowian znajdowały się stajnie dla koni i wiaty na przechowywanie wapnia i wozów. Stąd solidne wjazdy do gospodarstw, ze szczelnymi bramami.



Tak wożono sulejowskie wapno, rys. Jan Depczyński

Transport wapna wymagał dyspozycji i swoistej odwagi. Gdy wapniarze rozbudowywali usługi, dysponując nawet kilkunastoma wozami, wymagało to przedsiębiorczości i inicjatywy. Do takich przedsiębiorczych rzgowian należał m.in. Jan Śpionek, któremu w życiu osobistym wiodło się raczej niespecjalnie, ale za to interesy rozwijał znakomicie. Miał cztery żony, bo trzy umarły bardzo wcześnie. W szczytowym okresie posiadał kilka swoich wozów i sporo koni, a w czasach prosperity wynajmował wielu wozaków, by dostarczyć zamówioną ilość kamienia wapiennego. W 1918 roku u zbiegu Grodzkiej i dzisiejszego Placu 500-lecia wznosił nowoczesny, jak na tamte czasy, dom mieszkalny. Na zapleczu znajdowały się stajnie i wozownia. Według zgodnych opinii rzgowian,

Jan Śpionek należał do najbardziej operatywnych przedsiębiorców. Należał do lepiej sytuowanych mieszkańców, ale potrafił też dzielić się tym, co posiadał. W latach czterdziestych ubiegłego stulecia, zaraz po wojnie, gdy bieda dotknęła wielu mieszkańców, co niedzielę podejmował obiadem kilka byłych swoich pracowników. Po śmierci Jana (1948), te tradycje kontynuował jego syn Jan Bernard, znany pedagog i społecznik.

Wraz z unowocześnieniem techniki produkcji wapna, gdy zaczęto je sprzedawać w wielu składach materiałów budowlanych

n i e

w postaci kamienia lecz w formie sproszkowanej, do tego pakowane do worków, skończyła się era handlu „białym złotem” przez rzgowian. Jeszcze przez jakiś czas rzgowscy wozacy pracowali na wielkich budowlach pobliskiej Łodzi, ale i to się z czasem skończyło. Do dziś w Rzgowie trwa pamięć o tym wapiennym okresie prosperity dla wielu przedsiębiorczych mieszkańców osady nad Nerem.

(P)



# Rozśpiewane „Sempre Cantare”

Czas biegnie bardzo szybko i gdyby nie ten koncert, zorganizowany przez rzgowski Gminny Ośrodek Kultury, nawet nie zauważylibyśmy, że „Sempre Cantare” istnieje już pięć lat. Tak, tak – grupa wrosła już w pejzaż kulturalny miasta, a występy jej wokalistów nagradzane są burzliwymi oklaskami. A przecież pamiętam doskonale jak nieśmiało startowali, bo ani inicjator grupy wokalne dyr. GOK Wojciech Skibiński, ani oni sami nie wiedzieli, czy z tego coś wyjdzie. Pomysł okazał się dobry, bo nie mogło być inaczej, wszak lubimy śpiewać.

Skąd wziął się pomysł stworzenia takiej grupy wokalne? W. Skibiński wyjaśnił to już

dawno, stwierdzając, że pięć lat temu był Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, działał

też aktywnie chór „Camerata” zrzeszający głównie starszych śpiewaków, natomiast brakowało w Rzgowie grupy młodzieżowej. I młodzi ludzie rzeczywiście stawiają w „Sempre Cantare” pierwsze estradowe kroki, jak choćby od kilku miesięcy Patrycja Dopierała, czy trochę wcześniej Lara Hidane, Maciej i Michał Skibińscy.

Niektórzy wokaliści grupy mają już sporo doświadczenia i całkiem niezle sobie radzą na

estrady, jak choćby Katarzyna Kuna (wcześniej Sowińska), Agata Juśkiewicz, Julia Waprzko, Basia Jagieło-Chrebelska czy Mateusz Tomaszewski. Laury w regionie zdobywa Lara Hidane, która mimo bardzo młodego wieku na estradzie czuje się jak ryba w wodzie. Podobnie jest z innymi wokalistami, którzy podczas jubileuszowego koncertu zmierzli się także z trudniejszym repertuarem, co słuchacze w dowód

uznania nagrodzili gorącymi oklaskami.

Rzgowska grupa wokalna na koncercie ma już sporo sukcesów i występów na estradach nie tylko Rzgowa, ale i zagranicą. Wszędzie młodzi miłośnicy śpiewania są gorąco witani i nagradzani oklaskami. Burmistrz Rzgowa Konrad Kobus wraz ze swoim zastępcą Mateuszem Kamińskim życzyli więc podczas jubileuszowego koncertu „Sempre Cantare”, by tych sukcesów było jeszcze więcej i aby grupa nadal wzbudzała radość u słuchaczy.

(ER)

## POWRÓT KRONIKI

Pretekstem do napisania tego artykułu nie był jubileusz 100-lecia rzgowskiej Szkoły Podstawowej, bo jemu poświęciliśmy już sporo miejsca. W tym przypadku chodziło o coś zupełnie innego – o pamięć i troskę o nasze dzieje.

Gdy dyrektor wspomnianej szkoły Iwona Skalska wraz ze swoimi nauczycielami zabrała się do przygotowywania jubileuszu, okazało się, że więcej wie o początkach tej zasłużonej placówki oświatowej niż np. o okresie powojennym. Dziwnym trafem kroniki z tego bliższego nam okresu gdzieś zaginęły. Tak przynajmniej wówczas sądzono.

Przysłowie mówi, że im głębiej wchodzimy w las, tym więcej drzew. Tak było i w tym przypadku. Gdy już jubileuszowe wydarzenia dopięte były na ostatni guzik, niespodziewanie „odnalazła” się „Kronika 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Rzgowie” oprawiona w nieco podniszczone czerwone płótno. Jak się okazało, założona została w roku szkolnym 1945-1946 staraniem kierownika szkoły Feliksa Śmiechowicza. Sporej grubości księga zawierająca się gdzieś na lata, ale na stulecie znów znalazła się w szkole. Dyrektor Iwona Skalska nie kryje zadowolenia i wzruszenia: – Mamy teraz ciąg dalszy opisu dziejów naszej placówki, uzupełnienie kroniki z lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku, która szczęśliwie przetrwała do naszych czasów,

a teraz wydana została w formie książkowej.

### RZUCAĆ ZIARNA WIEDZY

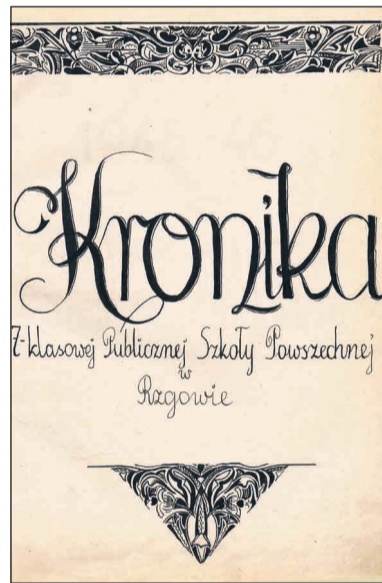
Trzeba wczuć się w tamte lata, odtworzyć epokę po zakończeniu straszliwej wojny, by należycie zrozumieć pierwsze zapisy w kronice. „Praca nad odbudową kraju – czytamy na pierwszej stronie – objęła każdą dziedzinę, a więc i szkolnictwo, które właściwie jedno z pierwszych wróciło na swoje placówki, by wśród moralnie i materialnie wyniszczonych społeczeństwa rzucać skromne, ale pożyteczne ziarna wiedzy oraz realizować ideały pedagogiczne wychowując przyszłych obywateli”.

I jakby uzupełnienie tych zdań fragment wiersza Fr. Michalskiego:

**Musimy siać!... Choć grunta  
nasze marne,  
choć nam do orki plugów  
brak i bron.  
Musimy siać!... Choć wiatr  
porywa ziarna,  
choć w ślad za siewcą kroczą  
stada wron.**

I gorzka refleksja: W czasie okupacji zginęło 3 uczniów: Salski Stanisław w Oświęcimiu w 1943 r., Bednarski Antoni – w Westafalii w 1944 r., Gorzkiewicz Antoni ranny spalił się w Grodzisku w 1945 r.

I trochę optymizmu: gdy nadeszła upragniona wolność w styczniu 1945 roku nauczyciele: Władysława Lukasowa, Filomena



Salska i Jan Śpionek zajęli się organizacją szkoły. Na szczęście budynek przy ulicy Ogrodowej nie był zniszczony. Uporzędkowano go, skompletowano meble i 19 lutego uroczystym nabożeństwem – jeszcze na plebanii, bo hitlerowcy zamienili kościół na magazyn zboża – zainaugurowano „nowy rok szkolny w oswobodzonej ojczyźnie”. Kierownikiem szkoły został Henryk Kałużyński. Zgłosiło się aż 332 uczniów z roczników 1928-1937.

I nagle okrutna wiadomość: 12 kwietnia o godz. 21 kierownik szkoły odbiera sobie życie. Jak

pisze kronikarz, „z braku środków do życia i złego nastawienia miejscowego społeczeństwa”. W okresie okupacji hitlerowskiej był związany z podziemiem AK, w nowej rzeczywistości trudno mu było się odnaleźć. Okrutna bieda tamtych lat też nie ułatwiała przetrwania...

Kierownikiem zostaje Feliks Śmiechowicz. W szkole uczy się 358 uczniów. Mają do dyspozycji 116 ławek, 2 stoły, 5 biurka, 4 tablice, 2 szafy bez drzwi, wieszak, 6 map ściennych, sztandar PCK i szkolny.

Rok szkolny 1946/1947 – 344 uczniów. Jeden z nauczycieli rezygnuje z pracy z powodu „braku środków utrzymania”, przenosi się na drugi koniec województwa, gdzie miejscowa społeczność zapewnia mu godziwe utrzymanie – 10000 zł zamiast 3000 w Rzgowie.

### ZMIANY, ZMIANY, ZMIANY...

Pod datą 9 marca 1953 odnotowano posiedzenie Rady Pedagogicznej i jej postanowienia. Jedno z nich mówi o uczczeniu pamięci Stalina i „systematycznym upolitycznieniu szkoły”, ale czuć już powiew nadchodzących innych czasów. Jeszcze po-brzmiewają echem obowiązkowe dostawy i pogłębianie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, choć widać w tym więcej wymuszonego propagandowego zapału niż trzeźwej oceny polskich realiów. 3 maja 1956 roku szkoła wita kolarzy IX Wyścigu Pokoju.

W tym roku wydarzenia następują w błyskawicznym tempie.

Burzliwe dyskusje i zmiany nie omijają Rzgowa. W kronice brak zapisów aż do 1969 roku...

Z dniem 1 września 1969 roku nowym kierownikiem zostaje Wiktor Szymczuk, zaś jego zastępczynią – Alicja Bednarska. W 1970 roku pojawiają się w szkole 2 nowe osoby: Ilona Przytułska i Dorota Osiewała. W szkole aktywnie działają harcerze. W końcu 1971 roku na emeryturę odchodzi Maria Ościk, a Jan Śpionek przejmuje kierownictwo podstawówki wieczorowej w Tuszynie, przeniesionej ze Rzgowa.

Rok 1971/1972 – stare kaflowe piece zastępuje centralne ogrzewanie. Jest i nowa studnia głębinowa, z której woda płynie do umywalni i WC wewnątrz budynku. Powstał też gabinet lekarsko-dentystyczny. Pojawił się telewizor i radiodbiornik. Same sukcesy!

Trzy lata później kronikarz ubolewa, że brakuje choćby 1 woźnego lub sprzątaczkę. Podobno z powodu zbyt niskich płac!

I ostatnie zapisy z roku szkolnego 1980/1981. Kolejny przełom w dziejach Polski. Rok szkolny rozpoczął się 20 sierpnia. Pojawił się nowi nauczyciele. W grudniu odbywają się konkursy polonistyczny i matematyczny, w styczniu – uroczysty apel ku czci ojca poezji polskiej Jana Kochanowskiego. 17 stycznia 1981 roku - noworoczna zabawa i początek ferii zimowych. To ostatni zapis w kronice. Znowu zbliżają się burzliwe miesiące w życiu naszego kraju. I puste kartki w szkolnej kronice...

(RP)

## Lis, małpa i zwierzęta

Gdy król zwierząt odszedł z tego świata, zostawiając podległe zwierzęta bez swojej opieki, ale też wolne od przekrętów i mordów, ogłoszono bezkrólewie. Zwierzęta w wielkiej liczbie zebrały się na elekcję nowego władcy. Nikt jednak nie miał pomysłu jak go wyłonić. W końcu ktoś zaproponował, aby zwierzęta przymierzały koronę, a któremu będzie najbardziej do twarzy zostanie królem.

Smok cały czas pilnował, aby oznaka władzy nie zginęła, a zwierzęta przymierzały kolejno koronę, poczynawszy od najbardziej znamienitych czworonogów. Niestety dość szybko okazało się, że muszą porzucić marzenia o kró-

lowaniu. Ten miał głowę za małą, ten za dużą, innemu przeszkadzały rogi, a drugiemu ogólna szpetność. Nagle małpa porwała w swoje łapy koronę i zaczęła wyczniać z nią różne psoty, figle, koziołki, kręciołki, przeskakiwać przez koronę, wiedząc, która grupa zwierząt jaką figurę lubi. Usatysfakcjonowane zwierzęta krzyżąc „Brawo, brawo!” wybrały małpę swoim królem.

Choć nie wszystkim zwierzętom odpowiadał dokonany wybór, musiały zgodnie z tradycją złożyć przysięgę i powinszowanie nowemu władcy. Lis od początku niezadowolony z przegranych wyborów przy pomocy swoich

cwaniactw postanowił wyprowadzić w pole nowego władcę. Wykombinował, że najlepiej do tego mogą posłużyć wymagowane bogactwa, gdyż jak świat światem żaden monarcha skarbami nie gardzi. Namówił zatem Jego Wysokość na wyprawę po pozostawiony skarb, nim inni się o nim dowiedzą i go rozkradną.

Małpa nie przeczuwając podstępny wpadła w „wilczy dół”, a lis natychmiast zebrał grono zwierząt oświadczając im, że nie może być królem i rządzić królestwem ktoś, kto nie potrafi radzić sobie w tak prostych sytuacjach. Wybór króla unieważniono, a do annałów, ku wiecznej pamięci, wpisano i opieczętowano słowa, które padły wśród zwierząt po uwolnieniu z dołu byłego już króla: małpa zawsze będzie małpą chociaż i w koronie.

SKONES



Z pamiętnika tetryka (40)

# LATO Z TWARZĄ BASI

Pewnego popołudnia znad brzegu Neru zabrał mnie Marek Stefański i zaproponował wypad do Rzgowa. Byłem w szortach i podkoszulku z ramiączkami, więc naciągnął na mnie swój gruby wełniany sweter, a nadchodził gorący, parny wieczór. No i w tym dziwnym stroju znalazłem się niespodziewanie w domu z czerwonej cegły przy ul. Rawskiej i zobaczyłem Basię Salską. Marek nigdy mi nie wyjaśnił celu tej wizyty. Po czasie zacząłem się domyślać, ale uznałem, że lepiej, aby nikt o tym nie wiedział.



## PANI JADZIA

Jeśli na ogół wszyscy boją się dentysty jak diabeł święconej wody, to w przypadku Jadwigi Górzyńskiej, z domu Krajewskiej (na zdjęciu wyżej), było wręcz odwrotnie. Naszą Jadzię albo wszyscy kochali, albo się tylko w niej podkochiwali. Wyjający z bólu największy twardziel oddawał się w jej ręce z wiarą i ufnością, bo to była istota niezemska – kwintesencja ciepła, kobiecości i anielskiej dobroci. A poza tym ładna, delikatna i miła.

W tamtych czasach nie było jeszcze ani cudownych medykamentów, ani fantastycznych narzędzi, ale pani Jadzia potrafiła z takim wdziękiem i finezją borować i plombować, że najczulszy wrażliwiec nie czuł w niej bólu. I wychodził z gabinetu szczęśliwy, bo na dodatek pani Jadzia towarzyszyła równie miła asystentka – panna Marysia z Tuszyńska.

Wiem, że jeśli jakiś tchórzliwy wypierdek strzelił sobie dla odwagi piwko przed egzekucją na fotelu dentystycznym i wyjawiał to pani doktor, ta bagatelizowała występki z uśmiechem i nie zważając na opar z jamy gębowej delikwenta, doprowadzała stan jego uzębienia do porządku. Dlatego szedł do niej śmiało

nawet kłozard, bo u Jadzi wszyscy pacjenci byli równi.

Odeszła od nas przedwcześnie. Była zima, na drodze zrobiła się szklanka i ciągnące karawany konie strasznie się ślizgały. Koniom było ciężko, ludziom jeszcze ciężiej, a nasza kochana Jadzia unosiła się już lekko nad Rzgowem, bo ona poszła przecież prościutko do nieba.

## SMAK CYTRYNOWEJ

Niezatarte wrażenie smakowe wynosiło się ze sklepu mięsnego na parterze kamieniczki przy rynku, gdzie dziś mieści się apteka pani Marysi (na zdjęciu wyżej), córki Jadwigi Górzyńskiej. Pan rzeźnik Rechciński trzymał w specjalnym pojemniku świeże pieczywo i na życzenie klienta rozkręcał bułkę, ucinając solidny plaster krakowskiej lub cytrynowej i wkładał między połówki. Rany boskie, tego się nie

zapomina. Zresztą równie pyszny był smak lekko podwędzonego serdelka, którego pogryzało się na przemian z trzymaną w drugiej ręce bułeczką.

## NAD NEREM

Siedziałem kilkadziesiąt metrów przed upustem w Majątku Gospodarz, ukryty w cieniu koron olbrzymich olszyn. Kawalek dalej grupka młodzieńców oblegała rozneglizowaną Ewę Salską, młodszą siostrę profesor Agnieszki. Docierało do mnie, że opowiada o swych przeżyciach z rajdu po Polsce. Dziewczyna sprawiała wrażenie zbuntowanej bitniczki, a może nawet hipiski, ale w komunie raczej nie żyła. To znaczy żyła, jak my wszyscy, lecz w tej lansowanej przez Gomułkę. Z jej opowieści wynikało, że odpowiedziała chyba na apel Karin Stanek nawołujący do auto stopu

i przemierzyła w ten sposób kawał kraju. I kto by pomyślał, że po latach ta paniuszka zacznie pełnić wyznaczoną sobie misję życiową jako szefowa gminnej opieki społecznej, wesprze duchowo i finansowo ludzi wykluczonych, zagubionych w meandrach samotności, biedy i uzależnienia.

Ani się spostrzegłem, jak obok mnie usiadła Basia Salska. Po niespodziewanej wizycie w jej domu wiedziałem już, że jest studentką medycyny. Czasami towarzyszyłem jej w podróży tramwajem do Łodzi. Nawet w mundurze wojskowym wyglądała uroczo, toteż ośmieliłem się kiedyś szepnąć jej do ucha, że ma pięknie uczesane i cudownie pachnące włosy, a ona przyjęła to z rumieńcem pensjonarki.

A teraz, w głębokim cieniu drzew, prezentowała się zjawiskowo. Miała na sobie tylko ciemnoczerwony kostium kąpielowy, odsłaniający kształtne obłe uda i szczupłe krągłe

ramiona. Włosy miała ukryte pod czepkiem. Urzeczony pojawieniem się nimfy nad Nerem nie byłbym w stanie opisać barwy jej błyszczących oczu wpatrzonych w ruchoma zieloną tafelę spiętrzonej wody.

Siedzieliśmy przeto w zapachu rzeki, sitowia, tataraku i romantycznie milczeliśmy. Wreszcie ona powiedziała, że dobry będzie ze mnie nauczyciel, ja zaś na to, durnota zapłakany, że ona zostanie taką lekarką, u której chciałbym się leczyć do końca życia. Wtedy Basia tak jakoś dziwnie westchnęła, a ja zaraz po niej, tylko o wiele głębiej. I tak skończyło się ostatnie bez troskie lato w życiu młodzieńca nieśmiałego. Lato z twarzą Basi.

Ryszard

Binkowski

**OD REDAKCJI: to już, niestety, ostatni odcinek wspomnień red. Ryszarda Binkowskiego.**



## PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty  
panele systemowe  
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska



42 227-92-41, 502-615-001  
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

[www.tanidrut.com](http://www.tanidrut.com)

## Słownik nieprzeciętnych rzgowian

## HELENA PRZYTULSKA

W ostatnich latach życia, gdy już borykała się z problemami zdrowotnymi i sporo wysiłku kosztowała ją każda wizyta dziennikarza, z niechęcią zmieniała kolejny termin naszego spotkania. Przepraszała za swoją słabość i chorobę. Któregoś dnia poczuła się lepiej i zaprosiła mnie do swojego domu. To właśnie wtedy zaprezentowała mi sporo swoich obrazów i tkanin, które przed laty zaprojektowała. Zaprosiła mnie na kolejne spotkanie, do którego już nie doszło. Zmarła 29 marca 2013 roku.

Urodziła się 17 grudnia 1933 roku w Rzgowie, któremu pozostała wierna na całe życie. Wojna przerwała naukę w tujejszej Szkole Powszechnej, którą mogła ukończyć dopiero w 1948 roku. Potem było Technikum Włókiennicze w Łodzi, a następnie Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w tymże mieście, a ściślej mówiąc – Wydział Włókienniczy, ze specjalizacją tkactwo dekoracyjne. W 1959 roku związała się zawodowo z cepliofską spółdzielnią „Rękodzieło Artystyczne” w Łodzi.

Były to lata bardzo trudne. Wojna spowodowała utratę wielu zabytków, dużo pamiątek przeszłości znajdowało się w ruinie. Na ratunek czekały m.in. najcenniejsze pałace i zamki, a szczególnie ich wnętrza. Trzeba było ratować stare tkaniny, rekonstruować te, które rozlatywały

się z powodu starości. Helena Przytułska wspólnie z Adamem Nahlikiem i Zbigniewem Rolińskim stworzyła zespół konserwatorski, który przywracał świetność dawnym zabytkom i rekonstruował wiekowe tkaniny m.in. w Nieborowie, Wilanowie, Rogalinie czy Łańcucie. Te unikatowe tkaniny trafiały także na Wawel i do Zamku Królewskiego w Warszawie. Wiele z nich rekonstruowała według starych wzorów, inne tworzyła dopasowując do zabytkowych wnętrz.

Była to praca niezwykle trudna i odpowiedzialna, ale jednocześnie, jak wspominała po latach, bardzo frapująca. Fascynowało ją nie tylko projektowanie tych tkanin, ale i ich wytwarzanie w XX wieku, gdy nie było już dawnych urządzeń tkackich i starych mistrzów. Niejednokrotnie pod jej kierunkiem specjalnie



odtworzano stare urządzenia do tkania tych tkanin. Nic więc dziwnego, że plon tej nietypowej pracy podziwiali Polacy na wystawach m.in. w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, w Starej Kordegardzie.

Praca przy tkaninach to był tylko jeden element jej twórczej działalności. H. Przytułska lubiła też malować. Jeździła na plenery malarskie, podczas których powstawały setki rysunków starej architektury i liczne olejne pejzaże. Na przykład, z 1976 roku pochodzą znakomite rysunki

starego Przemysła. W 1980 r. wykonywała liczne szkice Kazimierza Dolnego, kilka lat później znów odwiedziła to urokliwe miasteczko, wdzięczny temat dla artystów. Na jednym z obrazów ukazała starą uliczkę. Dwa lata wcześniej w Sandomierzu zachwycała się tamtejszym ratuszem, którego rysunek zachował się w jej zbiorach.

Aczkolwiek od czasu do czasu opuszczała Rzgów, to rodzinne miasteczko było dla niej najważniejszym miejscem na ziemi. Na swoich płótnach

uwieczniała m.in. XVII-wieczną świątynię i malownicze zakątki. Nie ukrywała, że w tym miejscu czuje się najlepiej, a zgiełk pobliskiej Łodzi, w której przez lata pracowała, traktowała jako zło konieczne. Zapewne dlatego angażowała się w tworzenie pierwszego lokalnego pisma samorządowego Rzgowa – „Naszej Gminy”, dla której wykonywała liczne rysunki, grafiki. To był jej wkład w „budowanie” Rzgowa. Jak wspomina były radny Piotr Salski, stworzyła szatę graficzną pisma, wyrysowała herb Rzgowa.

Helena Przytułska zmarła 29 marca 2013 roku. Do rodzinnej mogiły na rzgowskim cmentarzu odprowadzało ją liczne grono przyjaciół i znajomych, byli też gospodarze miasta. Gdy niedługo po tym smutnym zdarzeniu zorganizowano wystawę prac rzgowskiej malarki (8 maja 2013 r.), okazało się, że w zbiorach mieszkańców i rodziny znajduje się sporo prac H. Przytułskiej. Pokazano te prace w hali GOSTiR, co było zasługą m.in. Irminy Kuzik z GOK, Doroty Bednarskiej i Wandy Makiewicz. Wystawa przypominała twórczość artystki, także z lat studenckich, uświadomiła zwiedzającym, że właśnie odeszła na zawsze wielka postać Rzgowa, niedoceniana za życia, zapomniana w ostatnich latach.

(RP)

## Na pożółkłej fotografii

## PARK JESZCZE BEZ DRZEW

Takiego widoku centrum Rzgowa jeszcze nie publikowaliśmy w tym cyklu. Dzięki uprzejmości dyr. Szkoły Podstawowej Iwony Skalskiej miłośnikom starego Rzgowa pre-

zentujemy zdjęcie wykonane przed kilkudziesięciu laty z wieży kościoła. Zrobił je Jan Lukas. Widoczny na fotografii park wyglądał inaczej niż dziś, był znacznie mniejszy,

pozbawiony wówczas drzew. Z prawej strony widać tory tramwajowe i poczekalnię dla pasażerów, pierzeja południowa zaś wyglądała niemal tak samo jak dziś. (SAW)



## DOPISZMY CIĄG DALSZY HISTORII

W rzgowskim kościele, na ścianie z lewej strony, w pobliżu ołtarza bocznego, znajduje się biała marmurowa tablica. Odślonięto ją z inicjatywy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w dziesiątą rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości, dla uczczenia mieszkańców tej ziemi poległych w latach 1914-1920. Było to 11 listopada 1928 roku. Na tablicy wyryto 15 nazwisk, choć wiadomo, że w okresie I wojny światowej zginęło znacznie więcej rzgowian. Wielu z nich trafiło bowiem m.in. do carskiej armii i walczyło na dalekich frontach, inni zmarli na Syberii. O ich bezimiennych mogiłach świat już dawno zapomniał.

Rzgowianie jednak nie zapomnieli, przynajmniej o części z tych bohaterów. Na tablicy znajdują się następujące nazwiska:

**Bikiewicz Franciszek**  
**Dublewski Feliks**  
**Galkiewicz Julian**  
**Przytułski Antoni**  
**Rusinkiewicz Józef**  
**Salski Jan**

**Salski Lucjan**  
**Salski Zygmunt**  
**Strzałkowski Antoni,**  
**Strzałkowski Jan**  
**Strzałkowski Piotr**  
**Strzałkowski Władysław**  
**Turski Bolesław**  
**Turski Józef**  
**Worczyński Feliks**

Niestety, choć minęło ponad sto lat od wybuchu I wojny światowej i wydawać by się mogło, że bez trudu wyjaśnimy losy bohaterów, okazuje się, że nie jest to takie proste. W wielu przypadkach nawet rodziny niewiele wiedzą na temat swoich krewnych, niektórzy uwiecznieni na tablicy zostali całkowicie zapomniani. Nie wierzymy jednak, że nie uda się dopisać ciągu dalszego do losów rzgowskich bohaterów, dlatego zwracamy się do Czytelników o pomoc. Liczy się każda informacja o tych, którzy z wojen nie powrócili już do Rzgowa, o ich losach krewnych. Nasz adres: redakcja „Gazety Rzgowskiej” Rzgów, Plac 500-lecia 14, tel. 603-505-131.

(P)

# Serce nie poczeka!

**Od lat lecę się kardiologicznie. Choć w powszechnej opinii polska kardiologia to ta lepsza część polskiej medycyny, ale niestety, wszystkim rządzą u nas procedury. Masz problemy z własnym sercem - do szpitala dostaniesz się za jakiś pół roku. Przy pewnym szczęściu może doczekasz, oczywiście lykając systematycznie Akard.**



Chyba, że wcześniej dopadnie Cię zawał. Mnie to się właśnie zdarzyło.

Z podejrzeniem rozległego zawału serca, niestety nie pierwszego w moim życiu, trafiłem do Polsko-Amerykańskiej Kliniki Serca w Bełchatowie. W trybie zagrożenia życia. Natychmiast!

Po rozlokowaniu w szpitalu, trafiłem na stół operacyjny. Jak mi wyja-

śnił ordynator kliniki dr Maciej Kośmider, miałem szczęście! Okazało się, jak uznali lekarze, że bajpasy mi nie grożą. Wszczepiono mi natomiast stenty, udrażniając zamkniętą tętnicę wieńcową. Nie pierwszy to tego typu zabieg w moim życiu. Osiemnaście lat temu miałem już przyjemność przeżyć tego typu zabieg w Szpitalu im. Sterlinga w Łodzi. Pomijam

już różnicę w technice, medycyna rozwinęła się niewyobraźalnie. Dość powiedzieć, że w Sterlingu zabieg trwał blisko 4 godziny, w Bełchatowie niecałą godzinę. W Sterlingu wejście było przez pachwinę, a tutaj przez przegub ręki. Wtedy musiałem w firmie Johnson and Johnson zakupić stent, a także kontrast w szpitalnej aptece, a w Bełchatowie obsłużono mnie bezpłatnie.

Ważne jednak było co innego. Klinika PAKS w Bełchatowie liczy zaledwie 16 łóżek i 6 łóżek na OITK (oddział intensywnej terapii kardiologicznej). Wyposażenie pełne, jak na amerykańskim filmie. W niewielkiej placówce cały personel, od salowej, pielęgniarki po lekarzy wyróżniał się nie tylko podziwu godną kompetencją, ale także niezwykle życzliwym stosunkiem do pacjentów. Cała atmosfera kliniki nastawiona była na pacjenta. Wszyscy byli do jego dyspozycji. Szczerze mówiąc, nigdy bym nie przypuszczał, że w Polsce mogą

istnieć tego typu placówki służby zdrowia. Jak się zorientowałem, wszystko to jest zasługą grupy młodych lekarzy zdobywających kwalifikację w klinice prof. Zbigniewa Religi w Zabrze. To oni właśnie założyli 14 lat temu Amerykan Hart of Poland, sieć klinik serca liczącą już 30 placówek w Polsce, głównie w małych miejscowościach rozlokowanych na południu kraju. Tego typu placówką jest oddział PAKS w Bełchatowie. Grupę reprezentuje i kieruje nią przede wszystkim profesor Paweł Buszman - przewodniczący Rady Nadzorczej spółki, czy profesor Andrzej Bochenek - ordynator najlepszej kliniki kardiologii w Polsce mieszczącej się w Bielsku Białej. Większość ludzi związanych z profesorem Religą obeerzeć możemy w filmie „Bogowie”. W czasie tygodniowego pobytu w szpitalu poznałem entuzjastyczne opinie innych pacjentów. Jeden z nich powiedział nawet: to, że jeszcze żyję, zawdzięczam tej klinice. Nawiasem mówić przywieziono go prosto z wesela, za mocno obtańcowywał uczestniczki imprezy.

Księga pamiątkowa kliniki pełna jest słów wdzięczności i podziękowań. Przy tym wszystkim jedna rzecz nie dawała mi spokoju. Na 16 miejsc jedynie cztery, pięć łóżek było obłożonych. Jedna sala stała całkowicie pusta.

Okazało się, że przyczyna jest prozaiczna. Klinika nie ma podpisanej umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. To znaczy przystąpiła do konkursu z wielkimi szansami powodzenia, ale nowo powołana szefowa łódzkiego Oddziału NFZ Jolanta Kręcka swoje rządy zaczęła od anulowania konkursu. Złośliwi mówią nawet, że jej syn ordynator kardiologii w Szpitalu w Piotrkowie, walnie jej w tym pomógł, wadliwie wypełniając wniosek konkursowy. Jak było - nie ważne. Ważne natomiast jest to, że chorzy na serce muszą czekać pół roku na miejsce w szpitalu, a zapał i kompetencje lekarzy, a także znakomite warunki pobytu w Bełchatowie się marnują. W czasach słusznie minionych pani dyrektor NFZ oskarżona by była o sabotaż, dziś niestety ma się dobrze.

*Edward Muller*

## Sportowiec Roku 2015

Po raz 45. redakcja „Dziennika Łódzkiego” organizuje plebiscyt na najpopularniejszego Sportowca Roku w regionie łódzkim.

Na kandydatów do tytułu Sportowca Roku 2015 w województwie łódzkim można głosować poprzez SMS-y lub na kuponach zamieszczanych w gazecie.

Wyjątkowość plebiscytu Sportowca Roku w regionie łódzkim polega na tym, że po raz pierwszy w historii redakcja „DE” chce wyróżnić i uhonorować nie tylko najlepszych i najpopularniejszych w całym województwie, ale także w każdym powiecie. Oprócz głównego głosowania redakcja prowadzi 23 klasyfikacje powiatowe. M.in. można głosować na sportowców powiatu łódzkiego, łódzkiego wschodniego. W powiatowych plebiscytach można głosować tylko poprzez SMS i Facebooka.

Razem z plebiscytem Sportowca

Roku 2015 „Dziennik Łódzki” prowadzi plebiscyt na Najpopularniejszą Drużynę Roku 2015 w regionie łódzkim. Głosowanie potrwa do 25 stycznia 2016 roku.

Kandydaci do tytułu Sportowca Roku 2015 w województwie łódzkim

- Hans Andersen - Orzeł Łódź, żużel  
- Artur Banisz - Piotrkowianin, piłka ręczna  
- Michał Bar - Ocmer ŁSTW UŁ Łódź, piłka wodna  
- Sylwester Bednarek - RKS Łódź, lekka atletyka  
- Mateusz Bernatek - AKS Piotrków, zapasy  
- Zbigniew Bródka - Błyskawica Domaniwice, lyżwiarstwo szybkie  
- Justyna Burska - Piątka Konstantynów, pływanie  
- Facundo Conte - PGE Skra Bełchatów, siatkówka  
- Joanna Damińska - Łódź, amwrestling

- Marek Iwański - ŁKH Łódź, hokej na lodzie  
- Jerzy Janowicz - MKT Łódź, tenis  
- Marta Jarecka - Delia Atomówki Łódź, rugby  
- Kevin Johnson - Polfarmex Kutno, koszykówka  
- Katarzyna Kenig - Widzew, koszykówka  
- Karol Kłos - PGE Skra Bełchatów, siatkówka  
- Marcin Kobierski - Warta Sieradz, piłka nożna  
- Karolina Kowalkiewicz - Gracie Barra Łódź, MMA  
- Artur Kozłowski - MULKS MOS Sieradz, lekka atletyka  
- Robert Krasoń - Tom Center Piotrków, kick-boxing  
- Daniel Krawczyk - Gatta Active Zduńska Wola, futsal  
- Adam Kszczot - RKS Łódź, lekka atletyka  
- Kamil Majchrzak - MKT Łódź, Piotrków, tenis  
- Adrian Majsterek - Łódzki Pałac, golf  
- Maciej Marciniak - Grembach Łódź, beach soccer

- Nicolas Marechal - PGE Skra Bełchatów, siatkówka  
- Edgar Melkumow - AKS Piotrków, zapasy  
- Michał Michałek - Sokół Aleksandrów, piłka nożna  
- Mariusz Milewski - Gatta Active Zduńska Wola, futsal  
- Marcin Mirecki - Lechia Tomaszów, piłka nożna  
- Michał Mirosz - Master Pharm Budowlani Łódź, rugby  
- Agnieszka Nagay - Orzeł Łódź, strzelectwo  
- Mariusz Pudzianowski - Biała Rawska, MMA  
- Sylwia Pycia - Budowlani Łódź, siatkówka  
- Patryk Rachwał - PGE GKS Bełchatów, piłka nożna  
- Dominik Skrzyński - Tytan Team, sporty siłowe  
- Beata Skura - Piotrcovia, piłka ręczna  
- Adrian Strzałkowski - MKS Aleksandrów Łódzki, lekka atletyka  
- Aleksandra Urbańczyk - AZS PŁ Łódź, pływanie

- Robert Urbanek - MKS Aleksandrów Łódzki, lekka atletyka  
- Kamil Warda - Olimp Łódź, karate  
- Martyna Wiankowska - UKS SMS Łódź, piłka nożna  
- Mariusz Wlazły - PGE Skra Bełchatów, siatkówka  
- Agnieszka Wołoszyn - ŁKS Commercecon, siatkówka  
- Szymon Woynowski - Piotrkowianin, piłka ręczna  
- Roksana Zasina - ZTA Zgierz, zapasy

**Sportowiec Roku 2015 w powiecie łódzkim wschodnim**

- Mateusz Klimek - Zawisza Rzgów, piłka nożna  
- Rafał Kuchciak - Andrespolia Wiśniowa Góra, piłka nożna  
- Alessandro Magini - Andrespolia Wiśniowa Góra, piłka nożna  
- Jakub Perek - Zawisza Rzgów, piłka nożna  
- Patryk Sławiński - Andrespolia Wiśniowa Góra, piłka nożna  
- Łukasz Wiśniewski - Zawisza Rzgów, piłka nożna

## CHCE SIĘ ŻYĆ

Znowu mamy te dni, na które z utęsknieniem czekają starzy i młodzi. Ten wspaniały rodzinny nastrój wywołują Święta Bożego Narodzenia i nadchodzący Nowy Rok. W tym magicznym okresie częściej uśmiechamy się, spoglądamy życzliwym okiem na innych. Winszujemy sobie radości, ciepła, spokoju. Za dobrą monetę przyjmujemy wszystkie życzenia. Nawet te, co do których szczerości nie jesteśmy pewni. Wiara w lepszego człowieka czyni cuda.

Lubimy ten świąteczny nastrój, krzątanie, powtarzane co roku te same przygotowania. Nawet zakupy, które stały się codziennością, a nie jak kiedyś załatwianiem, zdobywaniem spod lada. Nie mają tego uroku co dawniej. Hipermarkety, osiedlowe sklepiki i bazariki, internet odzierają zakupy z uroku tajemniczości, niespodzianek, loterii.

Nie zaginęła też tradycja opłatkowych spotkań, szczególnie lubianych przez panów. W trakcie tych biesiad całujemy się, ściskamy na „niedźwie-

dzia”, rozczulamy nad naszą dobrocią. W dzisiejszych zwariowanych, szybkich czasach, biesiadujemy krótko, dwie góra trzy godziny. Nie tak jak kiedyś. Wielogodzinne obrady kończyły się kiedy już tylko sami słuchaliśmy naszych głupot i nudnych opowieści. A potem tanecznym lub spracowanym krokiem wracaliśmy do uradowanych matek i żon, szczęśliwych, że pamiętaliśmy, mimo wyczerpujących spotkań, drogę do domu

Pisanie świątecznych sportowych felietonów jest coraz trudniejsze. Nie jest lekko, łatwo i przyjemnie. Patrząc na łódzki i regionalny sport ręce opadają. Najbardziej zdru-

zgotani są kibice piłkarscy. Futbol w naszym województwie powoli sięga dna. W miasteczku Łódź kopana puka od spodu w dno. I tak będzie przez najbliższe 50 lat. Reprezentację mamy na fali wznoszącej do europejskiej czołówki. Ale liga. Nic dziwnego, że pewien mądrala z uporem maniaka powtarza: Liga Mistrzów tak się ma do polskiej ekstrakasy, jak Izba Lordów do izby wytrzeźwień.

W tym okresie dobroci składam Wam, Moi Drodzy, tylko życzenia z głębi serca płynące. Życzę wszelkiej maści radnym i wybrańcom narodu lekkiej i hojnej ręki

w wydawaniu pieniędzy na sport. Kochanym dobrodziejom, żeby jak najbliżej byli ludu z otwartymi kieszeniami, a jak najdalej od urzędów skarbowych. Urzędnikom i sportowym bossom poszukania straconego rozumu.

Moi Kochani, mamy trudne czasy, ale głowa do góry. Idą święta. Pijemy nie tylko skoczne napitki, zakąszamy. Ściskam Was czule, życząc tłustych i opojnych Świąt. Niech ten cudowny magiczny okres będzie czasem radości i nadziei. Wiele serdeczności. Chce się żyć.

*Marco Polo*

# Światłem malowane

Marzena Npora-Nowak, pochodząca z Tomaszowa Mazowieckiego ale od kilku lat mieszkająca w Starej Gadce, jest pasjonatką fotografii. Już w Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi poświęcała sporo czasu zdjęciom analogowym, a potem, po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, zajęła się zawodowo grafiką komputerową i brała udział w sesjach fotograficznych. Umożliwiło to jej, jak twierdzi, kontakt

z cenionymi wizażystami oraz profesjonalnymi modelkami. Wówczas jej przygoda z fotografią rozwinęła się i zyskała nowy wymiar.

Na wystawie w hali rzgowskiego GOSTiR pokazała głównie portrety światłem malowane. Skąd czerpie tematy? Z życia. Gdy na świecie pojawiły się jej dzieci, zaczęła je fotografować, tworząc pełne uroku i ciepła obrazy. Fotografuje też modelki, wydobywając z ich twarzy nie tylko piękno, ale i emocje.

Umiejętnie wykorzystywane światło służy do wydobywania i podkreślenia cech, na które warto zwrócić uwagę.

„Światłem malowane” to debiutancka w Rzgowie wystawa mieszkanki Starej Gadki. Wypadła dobrze, co podkreślił zastępca burmistrza Mateusz Kamiński, a także dyr. GOK Wojciech Skibiński. Ponieważ pani Marzena lubi zarówno fotografie czarno-białe jak i kolorowe, a do tego nie ogranicza się do wybranych tematów



– możemy liczyć na następne wystawy. Zresztą fotografia często gości w tym miejscu, wszak członkowie rzgowskiej

„Blendy” od lat przyzwyczajają nas do naprawdę wysokiego poziomu zdjęć.

(p)

## Sztuka wyobraźni

Konkurs pod takim tytułem po raz pierwszy zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Rzgowie i nie zawiodła się na swoich młodych czytelnikach.

Chodziło o zachęcenie młodych ludzi do czytania, ale i rozbudzenia wyobraźni, która jest największą siłą ludzkiego działania i postępu. Konkurs literacko-plastyczny za-

owocował 70 pracami powstałymi dzięki przeczytanim książkom.

Kto był najlepszy w tej sztuce wyobraźni? W grupie uczniów klas I-III jury najwyższej oceniło pracę Adrana Kubiaka z kl. III SP w Guzowie, II miejsce zajął Jakub Biedrzykowski z kl. II a SP

w Rzgowie, III – Karol Wąkrzak z kl. III b. SP w Rzgowie.

Wśród uczniów klas IV-VI najwięcej punktów zdobyła Martyna Kubiak ze SP w Guzowie, II miejsce zajęła Zofia Sikora z tejże szkoły, a III – Zofia Kośka – także ze SP w Guzowie.

W grupie gimnazjalnej najwyższą oceniono pracę Sary Bednarskiej ze Rzgowa.

Gratulujemy wszystkim laureatom i życzymy coraz bujniejszej wyobraźni!

(p)

## OGŁOSZENIA

- **SYLWESTER – koncert w stylu retro „MaNerwy Miłosne” ze złagierami okresu międzywojennego, Teatr Rozrywki „Lutnia”, Łódź, ul. Piotrkowska 243, bilety tel. 660-776-082, 662-262-001**
- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786122120
- Brykiet do nabycia, Czyżeminek 33 A, tel. 42 214-26-43
- Wdzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604799636
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam meble, Rzgów, tel. 516-991-463
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79

- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątnia, tel. 660-724-567
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 2141145
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Sprzedam działkę bud. 1031 m. kw. Rzgów, tel. 506797541
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Koszenie kosą spalinową, kościarką, tel. 660-200-058
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Super elektryk, 603954911

- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, tel. 506262302
- Szukam opiekunki do dziecka, Rzgów, tel. 503-573-455
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszycia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791160772
- Księgową poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, dorywcz, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604477146

## Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,  
W SOBOTĘ DO 16

ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupecy z Targowiska Górniak



DOM POGRZEBOWY  
KREMATORIUM  
CHŁODNIE I KAPLICE  
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



GODNE POŻEGNANIE  
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

## INFORMATOR RZGOWSKI

<b>Urząd Miejski w Rzgowie</b>	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
<b>Pogotowie Ratunkowe</b>	999
<b>Straż Pożarna</b>	998
<b>Policja</b>	997
<b>Pogotowie energetyczne</b>	991
<b>Pogotowie gazowe</b>	992
<b>Pogotowie wod.-kan.</b>	994
<b>Posterunek Policji</b>	tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
<b>Komisariat Policji Rzgów</b>	tel. 42 214-10-07
Rzgów, Plac 500-lecia 6	
<b>Ochotnicza Straż Pożarna</b>	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
<b>Biblioteka Publiczna</b>	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
<b>Gminny Ośrodek Kultury</b>	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
<b>Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej</b>	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
<b>Gminny Ośrodek Zdrowia</b>	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
<b>Ośrodek Dziennego Pobytu</b>	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
<b>Parafia rzymskokatolicka</b>	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
<b>Przedszkole Publiczne</b>	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
<b>Szkoła Podstawowa, Guzów</b>	tel. 42 214-10-86
<b>Szkoła Podstawowa, Kalino</b>	tel. 42 214-10-77
<b>Szkoła Podstawowa</b>	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
<b>Gimnazjum</b>	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
<b>USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22</b>	tel. 42 214-11-30
<b>Zakład Wodociągów i Kanalizacji</b>	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
<b>Zakład Energetyczny SA Pabianice</b>	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
<b>Zakład Gazowniczy</b>	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

## OGŁOSZENIA

- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, 508086244
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400

www.payroll-team.pl  
tel.: 506-122-906  
mail: biuro@payroll-team.pl

**payrollteam**

- **KADRY I PŁACE** - rozliczanie, prowadzenie teczek, czas pracy
- **ZUS** - deklaracje, zgłoszenia, korekty
- **KSIĘGOWOŚĆ** - usługi w zakresie prowadzenia: ksiąg rachunkowych spółek i osób fizycznych, podatkowej książki przychodów i rozchodów, ewidencji ryczaftu
- szkolenia BHP wstępne i okresowe
- Ocena Ryzyka Zawodowego
- protokoły wypadkowe - BHP
- odbiór dokumentów od klienta
- odbiór dokumentów z terenu CH Ptak w stałym punkcie oraz w stałych godzinach
- pracownicze ubezpieczenia grupowe
- pracownicze ubezpieczenia medyczne
- współpraca z lekarzem Medycyny Pracy

<p>payrollteam</p> <p><b>KSIĘGOWOŚĆ</b></p> <p><b>50%</b> 2 MIESIĄCE</p>	<p>payrollteam</p> <p><b>KADRY PŁACE ZUS</b></p> <p><b>GRATIS</b> 1 MIESIĄC</p>	<p>payrollteam</p> <p>3 POLECONE FIRMY NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECAJĄCY PRZEZ 3 M-CY OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS</p> <p><b>POLEĆ</b> ZNAJOMEGO</p>	<p>payrollteam</p> <p>5 POLECONYCH FIRM NA KOMPLET USŁUG KSIĘGOWOŚĆ, KADRY, PŁACE POLECAJĄCY PRZEZ 6 M-CY OTRZYMUJE OPIEKĘ MEDYCZNĄ GRATIS</p> <p><b>POLEĆ</b> ZNAJOMEGO</p>
--	---	---	--

- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502-137-422
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownię, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721

- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503337244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-15-54
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503588702
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355

**SPRZEDAMY**

**nieruchomość o powierzchni 2958 m kw. położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2, zabudowaną budynkami:**

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

**PPH POLDROB SA**

**92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92**

**Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67**

## GAZETA RZGOWSKA

**Wydawca:**  
**Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa**  
ul. Plac 500-lecia 14  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
fax: 42 214-18-41  
**Redakcja:** tel.: 42 235-26-28

**www.gazetarzgowska.pl**  
**redakcja@gazetarzgowska.pl**

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106  
**Redaguje zespół:**

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
**Reklama:** reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.  
Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19  
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

**Ogłaszaj się na łamach „Gazety Rzgowskiej”**

**Zaistniejesz w regionie**

**Skontaktuj się z redakcją**

**tel. 42 235-26-28**  
**603-505-131**

Ogłoszenia darmowe: do 40 znaków  
Ogłoszenia płatne: 1 moduł (ok.5 x 5 cm) – 40 zł z VAT  
**ZAPRASZAMY**

# „Zuki” wzruszają i bawią



## Wigilia u kupców

